

POCZTÓWKA Z WILNA i WILEŃSZCZYZNA

Z wileńskiego kalendarium cytaty

14 kwietnia 1347 - Stracenie przez powieszenie (na gałęzi wielkiego dębu), męczenników chrześcijańskich rodzonych braci, dworzan księcia Olgierda - Jana (najpierw uduszonego), Antoniego i w **grudniu 1347** najpierw zmasakrowanego, a potem powieszzonego na tym samym drzewie - Eustachego, straconych za odstępstwo od tak zwanej wiary pogańskiej i wyznawanie prawosławia (kanonizowani **1374** - Iwan, Antonij i Jewstafij). O co tu dokładnie chodziło jeszcze nie wiadomo, ale jest to jakaś legenda prawosławna bądź też katolicka, gdyż są to czasy jeszcze przed tak zwanym chrztem Litwy.

Męczennik chrześcijański Św. Antoni Wileński.

1357 - Budowa pierwszej cerkwi w Wilnie pw św. Trójcy z fundacji księżnej Julianny, żony księcia Olgierda ku czci męczenników chrześcijańskich Antoniego, Jana i Eustachego

1553 - Mikołaj Radziwiłł "Czarny", kanclerz litewski i wojewoda wileński przechodzi na kalwinizm i funduje w Wilnie pierwszy na Litwie kościół (zbór) i szkołę tego wyznania.

Zwalcza on katolicyzm i prawosławie w swoich posiadłościach: od 1560 odbiera katolikom kościoły w Nieświeżu, Klecku, Ołyce, Subotnikach, Mordach i Szydłowcu i przekazuje je pastorom kalwińskim. Otwiera drukarnie w Brześciu Litewskim - w 1563 wydrukowano tam pierwszą - hebrajską chyba już - Biblię w języku polskim, tzw. Biblię Brzeską i w Nieświeżu, popularyzują one kalwinizm oraz użycie literackiego języka polskiego . Wspiera on polskich działaczy Reformacji jak Szymon Budny, Marcin Czechowic i Jan Łaski.

Finansuje on też pierwsze polskie tłumaczenie Biblii tzw. Biblię Brzeską od miejsca wydania: Brześć Litewski (1563 wydana w nakładzie ok. 500 egz.). Kościół katolicki stara się wykryć i zniszczyć egzemplarze Biblii po polsku. Syn Mikołaja - Mikołaj Krzysztof Radziwiłł (Sierotka) nawrócony na katolicyzm przez jezuitów, wykupuje prawie wszystkie egzemplarze Biblii po polsku i pali je. Wydaje na to ogromną sumę 5000 czerwonych złotych. Do dziś zachowało się tylko 20 do 40 egzemplarzy Biblii Brzeskiej

1569 - Biskup Protaszewicz sprowadza jezuitów do Wilna.

1569 - Wilno jako miasto stołeczne, uzyskuje prawo wysyłania posłów na sejm - tzw. „ablegatów”, z prawem głosu w sprawach swego miasta.

1572 - Budowa pierwszej synagogi w Wilnie.

lipiec 1578 - Z inicjatywy jezuita Piotra Skargi, kaznodziei Zygmunta III, następuje przekształcenie wileńskiego Kolegium Jezuickiego w uniwersytet. Akt erekcyjny Stefana Batorego z lipca 1578 zostaje potwierdzony ponownie 1 maja 1579, co jest obecnie uważane za datę założenia uniwersytetu w Wilnie. Uniwersytet Wileński ma dwa wydziały: teologiczny (bez prawa kanonicznego) i filozoficzny (logika, dialektyka, retoryka).

Kanclerz Kazimierz L. Sapieha darowuje uniwersytetowi ok. 3 tys. tomów, tzw. Bibliothecae Sapiehana. Językiem wykładowym jest łacina .

1579 - Umiera nagle w Grodnie Kasper Bekiesz (węg. Gáspár Békés), hrabia na Fogarasz, przyjaciel Batorego, starosta lanckoroński i właściciel kamienicy Pod Baranami w Krakowie. Jako arianin, wobec sprzeciwu kościoła katolickiego, nie mógł być pochowany na żadnym z cmentarzy. Batory nakazuje pochować przyjaciela na górze pod Wilnem, zwanej odtąd Bekieszową (1580). Znane powiedzenie Bekiesza to: "*O niebo nie stoję, piekła się nie boję.*" Batory poleca też wznieść ośmiokątny, murowany pomnik na wzgórzu.

1591 - Tumult religijny Wilnie. Katolicy atakują innowierców na ulicach miasta.

4 marca 1604 - Uroczystości kanonizacyjne świętego królewicza Kazimierza Jagiellończyka w katedrze wileńskiej. Biskup Benedykt Woyno poświęca kamień węgielny pod pierwszy kościół ku czci św. Kazimierza **przy kolegium jezuitów**. Pochód ulicami Wilna, który potem odbywa się co roku 4 marca. Trasa wiodła od katedry do kościoła św. Stefana, gdzie znajdowała się chorągiew ofiarowana z okazji kanonizacji przez papieża Klemensa VIII. Na początku XX wieku, marcowe procesje zanikły.

7 maja 1609 - Monaster Świętej Trójcy, który potem zwykło się nazywać "bazylikańskimi murami" zostaje zabrany greko-prawosławnym i przekazany unitom.

11 sierpnia 1609 - Fanatyk katolicki i przy okazji schizmatyk- król Zygmunt III Waza przekazuje unitom wszystkie wileńskie cerkwie oprócz jednej - Świętego Ducha, jako że ta znajduje się na prywatnej ziemi prawosławnej rodziny Wołłowiczów.

7 maja 1610 - Król Zygmunt III Waza z obozu pod Smoleńskiem, wydaje dekret, w którym zakazuje czytać i rozpowszechniać "różne pisma po rusku w drukarni ruskiej wileńskiej wydrukowane, które ostatnie są pasquilluse i bunty przeciw zwierzchności duchowej i świeckiej". Król każe wszystko co wydrukowane spalić, drukarnię bractwu zabrać, a drukarzy i "korektora Leoncjusza Karpowicza jeżeli on nie szlachcic" zatrzymać w ratuszu, albo w jakimkolwiek innym więzieniu. Karpowicz siedzi potem dwa lata w więzieniu. Autor rzeczonych tekstów jako szlachcic nie podlega odpowiedzialności.

1 sierpnia 1610 (wg niektórych źródeł 1 lipca) - Wielki pożar Wilna(podobne wielkie pożary wybuchały regularnie w Londynie....) Ogarnia on pół miasta, ginie w nim dużo ludzi i płonie ok.4700 budynków. Płonie m.in. zamek, katedra, siedem kościołów, trzy zbory. W pożarze o mało nie ginie królowa Konstancja z maleńkim Janem Kazimierzem. Jan Eysymont pisze poemat o tragedii pożaru. Wojewoda wileński Lew Sapieha rozumnie prowadzi akcję pomocy ludności po pożarze. (wg Jerzy Remer, Wilno).

30 czerwca 1611 - Ponowny pożar miasta. Miasto płonie przez sześć godzin. Alessandro Cilli, sekretarz Zygmunta III, świadek pożaru tak opisuje miasto: Wilno pierwszym jest miastem, w Wielkim Księstwie Litewskim. Leży ono w dolinie, przy znacznej dość rzece, zwanej Wilna; otaczają je mniejsze i większe wzgórki. Jest to miasto wielkie i ludne, ozdobione pięknymi kościołami, pałacami i innymi gmachami; lecz na nieszczęście wszystko szpeci i zaraża stek rozmaitego heretyctwa.

Odszczepieństwo to publicznie obrządki swoje odprawia. Kacerze ci, prawie wszyscy cudzoziemcy, bardzo są królowi i krajowi polskiemu nieprzychylni, szczególnie najliczniejsi z nich Rutenowie, trzymający się wyznania moskiewskiego....(greko - katolickiego prawosławnego !) Ci, co wyznają luterską, lub kalwińską wiarę, są Niemcy, Francuzi, Flamandczykowie, Anglicy, Szkoci, i t. d. (...)

24 lipca 1611 - Król Zygmunt III Waza po zdobyciu Smoleńska przez wojska polskie (13 czerwca 1611), wjeżdża triumfalnie do Wilna, a następnie do Warszawy (16 września 1611), gdzie podczas sejmu zaprezentowano **obalonego prawosławnego cara Wasyla Szujskiego z braćmi, przywiezionych jako jeńców przez hetmana Stanisława Żółkiewskiego. Po wkroczeniu polskich wojsk królewskich do Moskwy Wasyl Szujski uznał prawa królewicza Władysława Wazy do tronu rosyjskiego, bo był zmuszony.**

Zdetronizowany car zamieszkał w monasterze św. Józefa Wołokołamskiego, a następnie w Osipowie. W sierpniu 1611 roku Szujski wraz z braćmi – Dymitrem i Iwanem – został uroczyście wywieziony z Moskwy w taborze wojsk polskich, które wracały do Rzeczypospolitej. 29 października 1611 roku na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie odbył się triumf Stanisława Żółkiewskiego, po którym car i jego rodzina zostali zaprowadzeni na zamek królewski. Tam złożyli hołd Zygmuntowi III Wazie. Po tej ceremonii Wasyl Szujski, jako więzień króla polskiego, został umieszczony w pałacu na Mokotowie. Pozostawał pod strażą, ale miał możliwość kontaktowania się ze światem zewnętrznym i przyjmowania gości. Na skutek **pożaru rezydencji** w grudniu 1611 roku postanowiono przenieść byłego władcę w inne miejsce. 18 grudnia 1611 roku Wasyl Szujski i jego rodzina zamieszkali na zamku w Gostyninie. Tam opiekę (ale jaką?) nad nim sprawowali starosta gostyniński Jerzy Garwawski i dworzanin królewski Zbigniew Bobrownicki.

Zmarł lub został otruty na dolnym zamku w Gostyninie 12 września 1612 roku w obecności rodziny i służby. Niedługo po nim zmarli również D. Szujski i żona Iwana Szujskiego, **Jekatierina. Katarzyna** – imię żeńskie pochodzące od greckiego słowa *katharós* „czysty”, „bez skazy”. Do Polski imię to trafiło za pośrednictwem łaciny.

Prawdopodobną przyczyną ich śmierci było morowe powietrze ale wtedy musiałaby to być zaraza morowa o dużym zasięgu a takiej nie było. Podejrzewano jednak również otrucie. Były car moskiewski pierwotnie został pochowany w Gostyninie. Po rozejmie w Dywilinie w 1620 roku szczątki Szujskich przewieziono do Warszawy, gdzie spoczęły w wybudowanym na polecenie Zygmunta III Wazy mauzoleum – Kaplicy Moskiewskiej w pobliżu Krakowskiego Przedmieścia.

W 1635 roku przybyło do Warszawy poselstwo rosyjskie, które podarkami oraz pieniędzmi wykupiło od króla Władysława IV Wazy zgodę na zabranie trumien Wasyla, Dymitra i Jekatieriny Szujskich do Moskwy. Wasyl Szujski został pochowany uroczyście 11 czerwca 1635 roku w Soborze Archangielskim w Moskwie.

Hołd Szujskich – rzekome homagium przebywającego w polskiej niewoli, cara Rosji Wasyla IV Szujskiego i jego braci: Dymitra (dowódcy sił rosyjsko-szwedzkich w bitwie pod Kłuszynem) i Iwana (zwanego ros. *Pugowką*, pol. „guzik”), złożone podobno królowi Polski Zygmuntowi III Wazie i królewiczowi Władysławowi (ówczesnemu carowi Rosji) 29 października 1611 w sali senatu Zamku Królewskiego w Warszawie, w relacji z XVII w. był *aktem tak sławnym, wielkim i nigdy w Polsce niewidzianym*. Hetman polny koronny Stanisław Żółkiewski odbył wjazd tryumfalny przez Krakowskie Przedmieście na Zamek Królewski, wiodąc ze sobą uwięzionych: cara rosyjskiego Wasyla IV Szujskiego, jego braci: Dymitra Szujskiego z żoną – wielką księżną Jekatieriną Grigoriówną, córką Grigorija Maluty Skuratowa i Iwana *Pugowkę* Szujskiego, Michaiła Szeina, patriarchę moskiewskiego i całej Rusi Filareta.



TU JEST TAJNE PODŁOŻE Genealogia dynastyczna widać po nosach

Działania króla były wspierane przez papieża **Klemensa VIII**, liczącego na przejęcie wpływów nad Rosyjską Cerkwią Prawosławną.

Zamek w Gostyninie – zespół budynków mieszczących hotel i restaurację wzniesionych w miejscu nieistniejącego zamku, który był położony na wzgórzu nad Skrwą Lewą, przy obecnej ulicy Zamkowej. W 1611 roku w komnacie nad bramą zamkową osadzono będącego w polskiej niewoli cara rosyjskiego Wasyla IV Szujskiego, który miał też na miejscu swoją rosyjską służbę i rodzinę. Komnata dla cara była wyposażona w cztery okna, piec, kominek i podłogę z cegły. Opiekę nad carem sprawowali starosta gostyniński Jerzy Garwawski i dworzanin królewski Zbigniew Bobrownicki, umożliwiając im swobodne poruszanie się po zamku i najbliższej okolicy, przy okazywaniu należnego szacunku w stosunku do władcy.

Cara dozorowało jedynie czterech polskich żołnierzy.

Car zmarł ...podobno w wyniku epidemii12 września 1612 roku w swojej komnacie.

Wasył IV Szujski Wasilij IV Iwanowicz Szujskij, ur. 22 września 1552 w Niżnym Nowogrodzie, zm. 12 września 1612 w Gostyninie) – car rosyjski w latach 1606-1610, ostatni władca moskiewski z rodu Rurykowiczów. Wasył Iwanowicz Szujski pochodził z dynastii Rurykowiczów.

Był potomkiem książąt niżegorodzko-suzdalskich wywodzących się od wielkiego księcia włodzimierskiego, Andrzeja II Jarosławowicza. Nazwisko lub przydomek Szujski pochodzi od miejscowości **Szuja** ale jest to nazwa raczej wymyślona celem ośmieszenia cara i samej dynastii Rurykowiczów.

Szuja (ros. Шуя) – rosyjskie miasto położone na wschód od Moskwy, w obwodzie iwanowskim. Od miasta wzięła nazwę krótko panująca w Rosji dynastia Szujskich.

Sobór Zmartwychwstania Pańskiego – prawosławny sobór położony w Szui przy pl. Zielonym (пл. Зелёная). Katedra eparchii szujskiej.

SZUJA to 'człowiek nikczemny, łajdak, łotr'. W polszczyźnie słowo to jest notowane od XVI w. i dawniej funkcjonowało raczej jako rzeczownik zbiorowy o znaczeniu 'draństwo, hultajstwo, motłoch'. Jaką trzeba być *szują*, żeby podłożyć komuś taką świnię!



Wasył Szujski w niewoli polskiej



Car Wasył IV Szujski wraz z braćmi przed Sejmem w Warszawie 29 października 1611, miedzioryt Tomasza Makowskiego według obrazu Tommasa Dolabelli.



Hetman polny koronny Stanisław Żółkiewski przedstawia carów Szujskich na sejmie warszawskim 29 października 1611, **obraz Jana Matejki**

Car zamieszkał w monasterze św. Józefa Wołokołańskiego, a następnie w Osipowie. W sierpniu 1611 roku Szujski wraz z braćmi – Dymitrem i Iwanem – został uroczyście wywieziony z Moskwy w taborze wojsk polskich, które wracały do Rzeczypospolitej.

29 października 1611 roku na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie odbył się triumf Stanisława Żółkiewskiego, po którym car i jego rodzina zostali zaprowadzeni na zamek królewski. Tam złożyli hołd Zygmuntovi III Wazie.

Po tej ceremonii Wasył Szujski, jako więzień króla polskiego, został umieszczony w pałacu na Mokotowie. Pozostawał pod strażą, ale miał możliwość kontaktowania się ze światem zewnętrznym i przyjmowania gości. Na skutek pożaru rezydencji w grudniu 1611 roku postanowiono przenieść byłego władcę w inne miejsce. 18 grudnia 1611 roku Wasył Szujski i jego rodzina zamieszkali na zamku w Gostyninie. Tam opiekę nad nim sprawowali starosta gostyniński Jerzy Garwawski i dworzanin królewski Zbigniew Bobrownicki.

Wasył IV zmarł na dolnym zamku w Gostyninie 12 września 1612 roku w obecności rodziny i służby. Niedługo po nim zmarli również Dymitr Szujski i żona Iwana Szujskiego, Jekatierina. Prawdopodobną przyczyną ich śmierci było morowe powietrze. Podejrzewano jednak również otrucie.

Car moskiewski pierwotnie został pochowany w Gostyninie. Po rozejmie w Dywilinie w 1620 roku szczątki Szujskich przewieziono do Warszawy, gdzie spoczęły w wybudowanym na polecenie Zygmunta III Wazy mauzoleum – Kaplicy Moskiewskiej w pobliżu Krakowskiego Przedmieścia.

W 1635 roku przybyło do Warszawy poselstwo rosyjskie, które wykupiło od króla Władysława IV Wazy zgodę na zabranie trumien Wasyla, Dymitra i Jekatieriny Szujskich do Moskwy. Wasył Szujski został pochowany uroczyście 11 czerwca 1635 roku w Soborze Archangielskim w Moskwie.



Obraz z łacińskim krzyżem zamiast greckiego.

Mongoł w wydaniu rosyjskim.

Zamek został podczas potopu szwedzkiego obsadzony przez żołnierzy szwedzkich, którzy jednak zostali wycięci podczas potyczki z czeladzią obozową Stefana Czarnieckiego w dniach 14-15 lipca 1656 roku. Walki spowodowały jednak częściowe zniszczenie zamku i kaplicy. Kolejne zniszczenia nastąpiły w okresie tzw. wojny północnej na początku XVIII wieku oraz w 1772 roku podczas oblężenia przez wojska rosyjskie konfederatów barskich. Po III rozbiórze Polski, władze pruskie poleciły rozebrać zamek.



Joannowicz Schuiskoi - to zmienia postać rzeczy. Jest to greckie nazwisko z końcówką oi- ioi. *Wasył IV Szujski na mezzotincie nieznanego autora z przełomu XVII i XVIII wieku.*

<https://www.polishnews.com/407-rocznica-polskiej-wiktorii>

Cytaty:

Początkowo jeńcy moskiewscy, bracia Szujscy zostali umieszczeni w pałacu mokotowskim w Warszawie, byli pilnie strzeżeni przez warty wewnętrzne, a także wzmocnione zewnętrzne. W niewyjaśnionych okolicznościach nagły po-żar zniszczył pałac mokotowski. W stolicy Rosji -Moskwie szeroko rozprawiano nad przyczynami pożaru. Na ogół jako przyczynę pożaru podawano chęć pozbycia się cara. Niewątpliwie konsekwencją wspomnianych wydarzeń w pałacu mokotowskim było postanowienie o przeniesieniu więźniów z tego pałacu do zamku w Gostyninie.

Szujscy na zamku w Gostyninie

W końcu grudnia 1611 r. (dokładnie 18 (28) grudnia) do Gostynina przybyli pod silną strażą:

car Wasył Szujski, księżę Dymitr Szujski z żoną Katarzyną Grigoriewną oraz drugi brat Wasyła, najmłodszy z carewiczów księżę Iwan. Wasyłowi Szujskiemu nie pozwolono zabrać żony do Polski. Zmarła jako mniszka w jednym z klasztorów moskiewskich. Zamek w Gostyninie był niedawno remontowany.

Składał się z murowanego piętrowego budynku, był pokryty dachówką, okna były zabezpieczone, miały żelazne kraty, zaś „drzwi i bramy miały mocne zamknięcia”.

Na zewnątrz zamek był silnie obwarowany. Wszystkie źródła historyczne podają, że zamek znakomicie był przystosowany do pełnienia funkcji więzienia dla tak znakomitych osób, jak car rosyjski Wasyl Szujski i jego rodzina. Jak pisze Z. Librowicz w książce, *Car w niewoli* (Petersburg 1904) jeńcy rosyjscy „byli oddani w zamku gostynińskim pod straż honorową i luźną”, co wskazywałoby, że mieli dużą swobodę poruszania się po zamku i jego najbliższym otoczeniu. Tenże Librowicz nadmienia, że „wedle kronikarzy obchodzono się z nimi po królewsku”, tj. cieszyli się swobodą, należnym szacunkiem i korzystali z dobrego utrzymania, **ale prawdziwe ich godności były trzymane w sekrecie”**.

Dymitr Cwietajew w swoim opracowaniu „Car Wasilij Szujskij i miasta pogriebienija jego w Polsce 1610-1910 g.g.; I tom. Istoriceskoje issledowanije, Moskwa-Warszawa 1910 dodaje, że carewiczów otaczano „właściwą czcią” czyli że obchodzono się z nimi po królewsku. Mimo, że carewiczów trzymano pod strażą „uczciwie ich jednak podejmowano”. Car Wasyl Szujski miał mieszkać w murowanej izbie nad bramą zamkową. Pomieszczenie, w którym mieszkał car, było zamykane na zamek i zasuwę. Izba miała cztery okna, podłogę z gładkiej cegły, polerowany piec, kominek oraz szafę w ścianie. W pobliżu izdebki przebywała straż wojskowa.

Nadmienić też trzeba, że przynajmniej początkowo więźnia ukrywano przed otoczeniem, zaś dostęp do niego był trudny.

Natomiast księcia Dymitra z żoną Katarzyną miano umieścić w niewielkiej murowanej izbie w dolnej części zamku „przy zapuszczonej plantacji winorośli” i z widokiem na pobliskie zarośla po prawej stronie od wejścia na zamek, w pobliżu wrót zamkowych i mostu zwodzonego. **Jedno ze źródeł podaje, że carewicze wkrótce po przybyciu do Gostynina zaczęli szybko chudnąć.**

Przyczyniła się do tego tęsknota za ojczyzną, za utraconą wielkością i szczęściem. Opiekę nad rodziną carską z polecenia króla Zygmunta III Wazy sprawował starosta gostyniński Jerzy Garwaski, zaś bezpośrednią opiekę nad carewiczami pełnił dworzanin królewski Zbigniew Bobrownicki. Straż w zamku gostynińskim pełniło początkowo aż czterdziestu ludzi. Od marca 1612 r. liczba strażników została zmniejszona o połowę. Natomiast księcia Iwana pilnowało już tylko 4 strażników. Więźniowie byli też obsługiwani przez rosyjską służbę.

Podczas dziewięciomiesięcznego pobytu rodziny Szujskich na zamku gostynińskim wydatkowano na ich utrzymanie od 18(28) grudnia 1611 r. do września 1612 r. około 309 rubli, tj. do 35 rubli na miesiąc, co stanowiło w przeliczeniu na złotówki 2058 złotych, co wynosiło na miesiąc po 228 złotych 20 groszy. Na ówczesne czasy była to suma bardzo wysoka². Rodzina carska podczas pobytu na zamku w Gostyninie miała być traktowana „z wielką uczciwością i należną ich stanowi wygodą”. Ale pobyt carewiczów na zamku trwał stosunkowo krótko. Według źródeł historycznych pierwszy miał umrzeć car Wasyl Szujski. Miało się to stać według niektórych źródeł historycznych już 28 lutego 1612 r., natomiast według Karamzina Cwietajewa i Ustimowicza 12(22) września 1612 r..

Była to sobota po św. Mateuszu, apostołe i ewangeliście „w pokoju swym, w izdebce murowanej nad bramą murowaną Panu Bogu ducha swego oddał”. Car miał żyć około siedemdziesięciu lat, w rzeczywistości miał tylko sześćdziesiąt lat.

Car zmarł w górnej części zamku w obecności bratowej, swych braci, a także służby. Pochować go miano pod schodami zamkowej bramy.

Drugi z carewiczów, Dymitr Szujski, wielki hetman moskiewski zmarł 17(27) września tegoż roku „to jest we czwartek przed św. Michałem, roku niniejszego...”. Żona Dymitra Katarzyna miała wydać 30 rubli na wspomnienie jego duszy. Natomiast wspomniana Katarzyna, żona Dymitra zmarła 15(25) listopada tegoż 1612 r. w święto swojej patronki św. Katarzyny w obecności najmłodszego z carewiczów Iwana Szujskiego, nazywanego „kniaziem Iwanem Lewinem”, a także kniazem służących i służek.

Świadectwa zejścia tych dwóch książąt oraz żony Dymitra Katarzyny zapisane zostały do akt miejscowych w księgach grodu gostynińskiego, których kopie dotąd są przechowywane czytamy w „Słowniku Królestwa Polskiego”, tom II, Warszawa 1881 r., s. 749.

Tak szybka śmierć carewiczów (oprócz najmłodszego księcia Iwana) na zamku gostymńskim wzbudziła wiele domysłów i podejrzeń.

Źródła historyczne na ogół nie podają przyczyny tak szybkiego zejścia carewiczów.

Niektóre źródła tylko wspominają, że księżna Katarzyna zmarła po chorobie spowodowanej opuchlizną ciała. Jeśli chodzi o samego cara Wasyla Szujskiego, źródła są na ogół zgodne, że przyczyną jego śmierci była „głęboka starość” (miał 60 lat - przyp. au-ora), co w świetle współczesnych wyobrażeń jest zapewne dużą przesadą.

Wiele źródeł jako przyczynę śmierci Wasyla Szujskiego podaje tęsknotę za ojczyzną, a nawet żal za utraconą koronę: „Żal utraconej korony, w rok jeden przeciął dni Wasyla, podobnież ze smutku zmarł brat jego Dymitr (Niemcewicz), „Żałość jednak i smutek, w rok jeden przeciął dni Wasyla, wnet zmarł i Dymitr” (Baliński i Lipiński), „Z tych dwaj pierwsi z tęsknoty w tymże zamku pomarli” (opis zabytków starożytności). „Tęsknota za krajem i zgryzoty doznanego poniżenia w niespełna rok po ich osadzeniu w warowni, położyły kres życiu starego Wasyla, hetmana Dymitra i żony tegoż Katarzyny” (A. Z. Dz. Warsz., 14).

Jedna z hipotez podaje, że car zmarł prawdopodobnie na ostre zapalenie jakiegoś organu jego ciała. Jak trucizna to wątroba albo żołądek.

Rozpowszechniona była też zarówno w Polsce, jak i w Rosji wersja, że śmierć Szujskich była następstwem otrucia. Mieli to zrobić Polacy. Cwietajew podaje też wersję, że bracia Szujscy sami się otruli, nie mogąc znieść wstydu, że znajdują się w polskiej niewoli, która jest dla nich wielkim poniżeniem.

Na warszawskiej wystawie „Skarby Kremla. Dary Rzeczypospolitej Obojga Narodów” (Zamek Królewski w Warszawie 8 września - 8 listopada 1998 r.) wyczytałem, że jedno ze źródeł rosyjskich podaje, że carewicze „zmarli z brudu”.

W komentarzu do wystawy było napisane, że być może zmarli na epidemię, wywołaną złymi warunkami higienicznymi w czasie ich pobytu w zamku gostynińskim.

Również wiadomości dotyczące pochówku carewiczów w Gostyninie są sprzeczne. Niektóre źródła podają, że Szujscy zostali pochowani w krypcie pod bramą zamku, prowadzącą z Zamku Wysokiego do Zamku Niskiego (przy-gródka). Inne źródła informują, że miejsce pochówku znajdowało się pod basztą (wieżą) zamkową, istniejącą do dziś w stanie zbliżonym do budowli XIV-wiecznej.

Jedno z opracowań podaje nawet, że Szujscy zostali pochowani w pobliskiej wsi królewskiej (dawniej książęcej) Rataje, co wydaje się mało prawdopodobne.

Zwłoki carewiczów **po sześciu latach** zostały przewiezione do Warszawy, gdzie spoczęły w Kaplicy Moskiewskiej usytuowanej u zbiegu ulic Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat (obecnie na tym miejscu wznosi się Pałac Staszica) lub w miejscu dzisiejszego pomnika Mikołaja Kopernika.

Warto też nadmienić, że „wielkoduszny” Zygmunt III Waza uwolnił z niewoli polskiej ostatniego z gostynińskich jeńców - księcia Iwana Szujskiego.

Dla niektórych badaczy jest to również sprawa zagadkowa.

Sam Iwan Szujski tłumaczy - kiedy i gdzie ? to tym, że „w miejsce śmierci najjaśniejszy król życie dał i rozkazał służyć synowi swojemu Władysławowi”.

Jak się później okazało Iwan Szujski w służbie króla Władysława IV pozostawał jeszcze przez kilka lat do roku 1619. O pobycie carewiczów w zamku gostynińskim głośno było nie tylko w Polsce, ale również w Rosji, a także prawie w całej Europie.

Brak istotnych źródeł ?? dotyczących pobytu Szujskich w Gostyninie nie pozwala na odtworzenie życia codziennego Wasyla Szujskiego, jego brata Dymitra i jego żony Katarzyny na zamku gostynińskim.

Nie wiemy dokładnie, jak spędzali czas, czy brali udział w jakiś nabożeństwach prawosławnych, czy może zajmowali się jakimiś pracami, czy wreszcie przyjmowali kogoś na zamku spośród Rosjan, czy też dostojników polskich. Kraushar, prawdopodobnie autor książki „Z dziejów Warszawy. Grobowiec carów Szujkich” (Kraków 1894) pisze: „

Z owego pobytu w Gostyninie nie pozostawili jeńcy najmniejszego śladu piśmiennego.

Na pewno to nie prawda jak z tym brakiem źródeł.

Natomiast faktem bezspornym jest, że zamek gostyniński, miejsce uwięzienia, a następnie śmierci trojga carewiczów Szujskich wpisał się na zawsze w historię państwa rosyjskiego.

Z inwentarza przechowywanego w dawnej bibliotece cesarskiej w Petersburgu pod tytułem „**Acta Mag. Due Lithuaniae Nr 303-307**” wynika, że więźniowie Szujscy zgromadzili za zgodą króla Zygmunta III Wazy w swoich izbach dużo interesujących rzeczy.

W spisie rzeczy pozostawionych na zamku gostynińskim, po śmierci Szujskich figuruje między innymi kareta moskiewska, a także wóz pokryty moskiewski.

Prawie wszystkie źródła podają, że po carze Wasylu Szujskim pozostała ikona Matki Boskiej, obłożona srebrem i mosiądzem. Przy tej ikonie car odbywał długie codzienne modlitwy. Ponadto car pozostawił szkatułkę z dukatami i talarami. Srebrną łyżkę i widelec dany mu pod Smoleńskiem. Car pozostawił też różne rodzaje odzieży, w tym złocistą delię, kaftan jedwabny czerwony, kaftan błękitny i wiele innych rzeczy. Sporo też rzeczy pozostawił książę Dymitr. Do niego należał krzyż złoty z relikwiami, ozdobiony drogimi kamieniami, obraz - ikona Matki Boskiej, relikwiarzyk złoty oraz wieniec z drogimi kamieniami i inne.

Po księciu Dymitrze pozostały ponadto: pierścień złoty z rubinem i szmaragdem, pierścień złoty z zegarkiem słonecznym w pieczęci, zaś żona Dymitra Katarzyna pozostawiła m.in. szkatułkę z cennymi drobiazgami, obrączkami i drogimi kamieniami, a także „zegar bojowy z muzyką” oraz dwie karety.

Źródła wspominają też, że księciu Iwanowi Szujskiemu opiekun Szujskich Bobrownicki za-brał między innymi 176 ziarn „burmyckich skatnych”, 4 guzy cenne ze szmaragdami, łańcuch złoty, obrączki, pierścień złoty, a także zapinki złote z rubinami i brylantami.”

Wszystkie wyszczególnione rzeczy po carewiczach miał odebrać w połowie stycznia 1614 r. przybyły do Gostynina Jakub Chądzyński „sługa imci pana Zbigniewa Bobrownickiego, dworzanina jego królewskiej mości”.

Rzeczy te zostały przekazane 18 stycznia przez starostę gostynińskiego Jerzego Garwaskiego na podstawie sporządzonego protokołu.

W grudniu 1618 roku ciała zmarłych carewiczów przewieziono w trumnach z Gostynina do Warszawy. Takie było podobno życzenie króla Zygmunta III Wazy. Podobnie jak pod koniec października 1611 roku na ulice Warszawy wyszły olbrzymie tłumy „by powitać moskiewskiego cara Wasyla Szujskiego”. Zmarłych carewiczów Szujskich pochowano w Warszawie w kamiennym owalnym grobowcu, wewnątrz którego znajdowała się Kaplica Moskiewska zbudowana jako fundacja Zygmunta III Wazy. Mauzoleum usytuowano naprzeciw kościoła św. Krzyża, na rozstaju ulic: Tamki i Ujazdowa. Dzisiaj są to okolice Pałacu Staszica.

Kaplicę - mauzoleum ozdobiono wewnątrz symbolami katolickiej religii. Nad sarkofagami

umieszczono obraz Matki Boskiej Zwycięskiej. Nad wejściem do grobowca Szujskich przytwierdzono marmurową płytę z napisem wykonanym złotymi literami w języku łacińskim.

Na płycie umieszczony jest między innymi zwrot: „po tym jak wzięci byli do niewoli mocą wojennego prawa Wasyl Szujski, wielki książę moskiewski, i brat jego, naczelny wojewoda Dymitr, i trzymani następnie w zamku w Gostyninie pod strażą zakończyli tam dni swoje.”.

Wybudowanie kaplicy w Warszawie wywołało duże niezadowolenie moskiewskiej elity politycznej. Doczesne szczątki carewiczów spoczywały w warszawskiej kaplicy do roku 1635, kiedy to posłowie moskiewscy - książęta Lwow i Projestiew przybyli z Moskwy do Warszawy i zwrócili się do króla Władysława IV z prośbą o oddanie i wywiezienie do Rosji ciał Szujskich.

Początkowo senatorowie polscy, prowadzący rozmowę z posłami moskiewskimi nie chcieli się zgodzić na wydanie ciał Szujskich, potem się jednak zgodzili. Posłowie moskiewscy za to ustępstwo przekazali kanclerzowi koronnemu Jakubowi Zadzikowi 400 soboli, a senatorowie otrzymali cenne podarunki. W końcu król Władysław IV miał oświadczyć, że nie handluje ludzkimi zwłokami i nakazał zwrócić trumny ze szczątkami carewiczów. Po przewiezieniu trumien carewiczów do Moskwy w początkach czerwca (10-11) 1635 r. odbyły się uroczystości pogrzebowe.

Pochowano ich w Soborze Archangielskim. Wystawiono im wspaniały pomnik ze stosownym napisem pamiątkowym. Jakby było tego wszystkiego za mało Moskwa zażądała w sierpniu 1647 r. także wydania wspomnianej murowanej tablicy z Moskiewskiej kaplicy w Warszawie. I tym razem król Władysław IV spełnił to życzenie.

Warszawska kaplica Szujskich miała przetrwać prawdopodobnie do końca XVIII stulecia. Według Jacka L. Komudy wspomniana kaplica została najprawdopodobniej zrujnowana podczas powstania kościuszkowskiego .

Według Komudy w okresie międzywojennym miano podjąć próbę rekonstrukcji carskiego grobowca. Jak podaje Komuda w dawnych ogrodach Pałacu Staszica, między ul. Kopernika a Nowym Światem, miano odnaleźć pozostałości fundamentów tajemniczej budowli. Relikty te uznano za grobowiec cara Wasyla Szujskiego.

Brak jest stuprocentowej pewności, czy na pewno były to ruiny kaplicy Szujskich. Całkiem niedawno bo w roku 2008 w „Głosie Gostynińskim” ukazał się artykuł Barbary Konarskiej-Pabiniak „Na tropie Szujskich”. W artykule umieszczono zdjęcie podziemi pałacu Staszica z widokiem zachowanej krypty z XVII wieku, w której mogli być pochowani car Wasyl Szujski, jego brat Dymitr i żona tego ostatniego Katarzyna.

Nie wykluczone, że prowadzone w krypcie badania archeologiczne i konserwatorskie ustalą w najbliższym czasie, czy jest to faktycznie miejsce pochówku cara i jego najbliższych.

Warto jeszcze nadmienić, że w roku śmierci carewiczów Szujskich w zamku gostynińskim

wojska rosyjskie 4 listopada 1612 r. usunęły Polaków z Kremla. Dzień ten od 2005 r. obchodzony jest w Rosji jako Dzień Jedności Narodowej w zamian za 7 listopada, kiedy to obchodzono w ZSRR rocznicę Rewolucji Październikowej. Jak wiadomo Polacy 4 listopada 1612 r. zostali usunięci z Kremla przez popolite ruszenie pod wodzą kupca Kuźmę Minina i księcia Dymitrija Pożarskiego. W uznaniu ich za-sług dla ojczyzny na Placu Czerwonym obok Cerkwi Wasyla Błogosławionego z 1560 r. wy-stawiono im pomnik.

Ostatnio przeczytałem w „Naszym Dzienniku” (z 4 stycznia 2010 r.), że Fundacja Hussar-Chorągiew Żółkiewskiego chce położyć kamień pamiątkowy w Warszawie w tym miejscu, w którym niegdyś stała Kaplica Moskiewska, gdzie przez kilkanaście lat spoczywało ciało cara Wasyla Szujskiego, jego brata Dymitra i żony tego ostatniego Katarzyny. W najbliższej przyszłości Fundacja pragnie też zrealizować przedwojenny plan odbudowy Kaplicy Moskiewskiej.

Odbudowany zabytek miałby świadczyć o wielkiej chwale oręża polskiego i upamiętnić zwycięstwo armii polskiej pod Kłuszynem 4 lipca 1610 roku pod dowództwem hetmana polnego koronne-go Stanisława Żółkiewskiego.

Wydarzenia związane z uwięzieniem Szujskich na zamku gostynińskim znalazły odzwierciedlenie nie tylko w literaturze historycznej, ale także w poezji.

Po raz pierwszy fakt uwięzienia carewiczów w Gostyninie został upamiętniony w wierszowanym opisie Warszawy, zatytułowanym "Go-cinieć" pióra Adama Jarzębskiego z roku 1643:

Wtenczas cara moskiewskiego Poimał z bracią Szujskiego, Których na sejm do Warszawy Stawiono więźniów; ich sprawy Do Gostynina posłano, Do więzienia odesłano; Struli się sami, udają, Dla wstydu, tak powiadają. (fragment)

W 1830 roku w czasie powstania listopadowego poeta Feliks Frankowski napisał w wierszu „Cześć polskiej ziemi” jakże piękne słowa: Nie chełp się, wrogu nasz, Ze nas w swym ręku masz Jak jeńców swych Do bram Zamościa bież, Gostynińskich spytaj wież, Niech rzekną, jeśli chcesz, Kto siedział w nich (fragment)

W okresie międzywojennym znany dziennikarz płocki, regionalista Konstanty Modliński opublikował w gazecie „Mazowsze Płockie i Kujawy” wiersz Zamek Gostyniński Rapsod na cześć zwiedzającego w dniu 29 maja 1930 Gostynin Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Prof. Dr. Ignacego Mościckiego .

A kiedy przyszło do walnej narady Gdzie carów więzić - spór się pewien wszczyna, Aż król zawoła: - Po cóż próżne zwady?! Uwięzić tylko w murach Gostynina! Wieża na wyspie! Toć mamy przykłady, Że z takiej wieży już ucieczki nie ma! I uwięziono carów w Gostyninie, (fragment) .

Na zakończenie warto jeszcze nadmienić, że w czterechsetną rocznicę bitwy pod Kłuszynem i czterechsetną rocznicę zdobycia Smoleńska przez Polaków w Warszawie - Stolicy naszego Państwa odbyły się w lipcu ubiegłego roku i bieżącego roku inscenizacje odtwarzające wydarzenia spod Kłuszyna i Smoleńska.

W roli smoleńskiej twierdzy wystąpił Fort Bema w Warszawie. Jak podała „Gazeta Wyborcza” załogę twierdzy smoleńskiej zagrali prawdziwi Rosjanie. Przez trzy dni jechali swoimi samochodami z oddalonego od Warszawy 4 tysiące kilometrów Omska w zachodniej Syberii⁴⁴. Ostatnio (9 września 2011 r.) zapoczątkowano obchody czterechsetlecia uwięzienia cara Wasyla Szujskiego w zamku gostynińskim.

Odbyła się pierwsza biesiada historyczna „Za zamkową bramą”

. Przypomniano też, że w 1828 r. w Warszawie wydano książkę Izabeli Czartoryskiej współwłaścicielki pałacu i dóbr ziemskich w Puławach. Z jej inicjatywy wybudowano w latach 1801-1809 w pobliskim parku Dom Gotycki. Jedna ze ścian budynku otrzymała nazwę „Ściana Gostynińska”. Wśród wielu różnych zabytków przytwierdzonych do ściany pod numerem 178 znalazły się: „Cegły i drzewo wzięte z pokoju w Gostyninie, w którym Szujscy poumierali”.

W sąsiedztwie znalazły się pod numerem 179 "Kule małe, i blaszka z orzełkiem na niej wyciśniętym, z pola bitwy pod Waterloo", zaś pod numerem 180 „Kawał gipsu, wyrobiony; z pałacu papieżów w Awenionie”.

Warto jeszcze nadmienić, że po roku 1831, tj. po upadku powstania listopadowego nastąpiła konfiskata dóbr Czartoryskich z polecenia rządu carskiego. Wówczas to większość elementów kamiennych umieszczonych w ścianach Domu Gotyckiego została przez Rosjan usunięta, a następnie zniszczona, jako oznaki polskości. Jak zaznacza Zdzisław Żygulski (Jun.)[^] w książce pt. „Dzieje zbiorów Puławskich” (Świątynia Sybilii i Dom Gotycki), Kraków 1962, s. 236: „W sensie ogólniejszym wpływ Puław kształtował postawę narodu w okresie niewoli, niezmiernie podnosił uczucie patriotyczne, głosił bezwzględny obowiązek walki o niepodległość”.

Autor : Marian Chudzyński : Car Wasyl Szujski na zamku w Gostyninie 1611-1612

http://mazowsze.hist.pl/40/Notatki_Plockie/878/2012/1444/1_230/33964/

Kto stał albo mógł stać za tą zbrodnią -
trzeba przeczytać opracowanie śledcze

Ordynacje rodowe Radziwiłłowie z manufaktury czyli szajka Ościka.

Dalej o Wilnie.

1630 - 1633 - Budowa w stylu barokowo-renesansowym Wielkiej Synagogi w Wilnie przy ulicy Żydowskiej, na miejscu dawnej murowanej synagogi.

1633 - Żydzi wileńscy już uzyskują przywilej uprawiania handlu, destylacji alkoholu i rzemiosła (nie zastrzeżonego dla cechów), ale ograniczający rejony miasta, w których mogą mieszkać. (za Zwoje, Andrzej Kobos, *Jerozolima Północy*)

lipiec 1636 - Ks. Andrzej Bobola przybywa do Wilna, by jako profes wziąć udział w kongregacji prowincji litewskiej.

14 sierpnia 1636 - Zwłoki Kazimierza Jagiellończyka zostają uroczyście przeniesione z zamku w Miednikach pod Wilnem do miasta.

październik 1639 - Tumult religijny w Wilnie. W odwecie za domniemany atak innowierców na klasztor katolicki, tłum napada na zbór ewangelicki, który od zniszczenia ratuje wojsko.

3 lipca 1642 - Ks. Andrzej Bobola bierze w obradach kongregacji profesów w Wilnie. Po kongregacji pozostaje w domu profesów i do końca 1642 roku pracuje jako doradca przełożonego - Marcina Hinczy, prowadzi wykłady z Pisma Świętego.

1652 - Stanisław Antoni Szczuka późniejszy polityk, doradca Jana III Sobieskiego i Augusta II, Marszałek Sejmu, rodzi się w Wilnie (†1710)

czerwiec 1655 - Car Rosji Aleksy Michajłowicz z olbrzymią armią najeżdża na ziemie litewskie i po klęsce Janusza Radziwiłła pod Oszmianą (lipiec 1655) i bitwie z Radziwiłłem w obronie miasta (7 sierpnia 1655), zajmuje 8 sierpnia 1655 Wilno.

Jako pierwsi wkraczają do miasta Kozacy szwagra Chmielnickiego Iwana Złotareńki, którzy przez trzy dni mordują mieszkańców Wilna, **w tej liczbie dwa tysiące Żydów**, a następnie podpalają miasto. Pożar trwa 17 dni. 10 sierpnia 1655 - Car wjeżdża ceremonialnie karocą ciągnioną przez 12 koni do miasta.

Rozpoczyna się trwające przez cały czas sześciolatniej okupacji Wilna rabowanie miasta ze wszystkiego co przedstawia jakąkolwiek wartość. Spalone zostają prawie wszystkie kościoły, niezależnie od wyznania, pozostaje ich tylko cztery. W sumie ginie w tym czasie 25 tys. mieszkańców Wilna. Wilno wyludnia się i na dziesiątki lat traci swoją świetność. Podczaszy nowogródzki i pamiętnikarz Jan Cedrowski (1617 - 1682) rzekomo notuje (gdzie?): Głód straszny tak nastąpił, że trwał aż do zniw 1657 r. tak że kotki wszystkie, psy zdechliny ludzie jadali, a na dodatek rznąli ludzi i ciała ludzkie jedli i umarłym trupom ludzkim wyleżeć się w grobie nie dali.

Równocześnie latem 1655 najeżdżają Polskę Szwedzi. Wódz szwedzki Magnus Gabriel de la Gardie (1622-1686) wkracza z wojskami do Litwy. Cofający się przed Moskwą hetman Radziwiłł wchodzi z nim w pertraktacje i 18 sierpnia 1655 zawiera układ w Kiejdanach. Oddaje on Litwę Szwedom, w zamian za gwarancje nietykalności swobód szlacheckich i przywilejów kościoła katolickiego. Dwa miesiące później Radziwiłł uznaje Karola X Gustawa za władcę Litwy.

Część szlachty litewskiej przewodzona przez Stanisława Orde, oddaje siebie i Litwę pod panowanie prawosławnego cara Aleksego I, który 13 września 1655 ogłasza się Wielkim Księciem Litwy, Białej Rusi i Podola.

23 sierpnia 1655 - Część wojska litewskiego wypowiada posłuszeństwo hetmanowi i wspólnie z chorągwiami hetmana polnego Wincentego Gosiewskiego, zawiązuje w Wierzbolowie konfederację przeciwko Radziwiłłowi i Szwedom. Obozowi temu przewodzą wojewoda Witebski Paweł Sapieha, hetman Wincenty Gosiewski oraz Krzysztof i Michał Pacowie.

3 listopada 1656 - W Niemieży koło Wilna Rzeczpospolita zawiera rozejm z Rosją – układ zakłada wspólną walkę ze Szwecją.

1659 - 1661 - Wojna przeciwko Szwedom pod wodzą Stefana Czarnieckiego i wyparcie Szwedów z Litwy na przełomie 1659 i 1660, zakończona pokojem w Oliwie. Wojska polsko-litewskie, dowodzone przez Czarnieckiego, zadają potem Moskwie klęski pod Połonką (1660) i Kuliszkami (1661).

11 sierpnia 1660 - Wojska polsko-litewskie pod dowództwem Michała Kazimierza Paca oswabdzają Wilno. Tylko załoga nieprzyjaciela na zamku, dowodzona przez Daniłę Myszackiego broni się jeszcze przez siedemnaście miesięcy. Zamek Dolny zostaje spalony w czasie tych walk. Wilno powraca do Rzeczpospolitej.

11 września 1661 - Powstanie Związku Braterskiego utworzonego przez wojsko litewskie z powodu zaległości w wypłacaniu żołdu. Autorytet związku upada po zamordowaniu przez konfederatów hetmana Wincentego Gosiewskiego i marszałka konfederacji Kazimierza Żeromskiego (29 listopada 1662). Zabójców stracono i Związek kończy działalność (sierpień 1663).

październik – grudzień 1661 - Działania wojenne na Litwie. Przeciwko wojskom rosyjskim wyrusza armia dowodzona przez Jana Kazimierza i Stefana Czarnieckiego pokonując Rosjan pod Kuszlikami koło Połocka - 4 listopada 1661. Po odejściu konfederatów litewskich zaniechano dalszego pościgu.

3 grudnia 1661 (wg niektórych źródeł - 2 grudnia) - Zdobycie Zamku Górnego w Wilnie przez wojska Rzeczpospolitej.

1668 - Krzysztof i Michał Kazimierz Pacowie fundują kościół św. Piotra i Pawła w Wilnie, jeden z najwspanialszych (odszczepieńczych) kościołów barokowych w Rzeczpospolitej. Wnętrze przyozdobiono 2 tysiącami rzeźb stiukowych autorstwa Włocha Piotra Pertiego. Budowa trwa

12 kwietnia 1671 - Poświęcenie kaplicy Ostrobramskiej przez biskupa wileńskiego Aleksandra Sapiechę i wprowadzenie do niej obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej - prawdopodobnie namalowanego w Wilnie w latach 1620-1630 według pierwowzoru (z 1580 roku) malarza niderlandzkiego Martina de Vosa. Obraz malowany jest na deskach dębowych pokrytych cienkim gruntem kredowym. Według legendy Maria na obrazie ma rysy Barbary Radziwiłłówny.

1773 - Pierwszy rozbiór Rzeczpospolitej, która traci m.in. dużą część Litwy na rzecz Rosji. Poseł z Nowogródka, Tadeusz Reytan protestuje w Sejmie przeciwko zatwierdzeniu rozbioru. Wykonuje w tym instrukcje sejmiku w swoim rodzinnym mieście, która mówiła: "*... bronić całości Polski z narażeniem życia i mienia*". Nie daje się on zastraszyć ani przekupić. Najpierw ukrywa laskę marszałkowską, następnie usiłuje uniemożliwić wejście posłom do sali obrad.

8 września 1780 - Tadeusz Reytan popełnia samobójstwo w majątku rodzinnym w Hruszówce na Litwie.

1781 - Gaon z Wilna ponawia uroczystą klątwę na chasydów. W Brodach i Krakowie publicznie spalono zbiory kazań chasydzkich i inne pisma

14 czerwca 1793 - Wojska carskie wchodzą do Wilna

19 czerwca 1793 - Obywatele litewscy w odezwie ogłoszonej w Grodnie, apelują do '*Boga mściciela niesprawiedliwości, narodów świata, mocarstw...*' o pomoc wobec przemocy Rosji carskiej. (wg Jerzy Remer, *Wilno*).

24 marca 1794 - Wybuch Powstania Kościuszkowskiego. W Wilnie powstanie wybucha w noc Wielkanocna z **22 na 23 kwietnia 1794** - dochodzi wtedy w Wilnie do walk, w trakcie których Rosjanie zostają wyparci z miasta.

W czasie walk ginie 3 Polaków i 20 Rosjan. Jeńców rosyjskich zgromadzono w kościele św. Kazimierza w Wilnie. Powstańcami dowodzi pułkownik Jakub Jasiński, polski jakobin. Ogłoszony zostaje *Akt Powstania Narodu Litewskiego*.

19 - 20 lipca 1794 - Rosjanie dowodzeni przez generała Dejowa atakują Wilno. Miasta broni 350 żołnierzy regularnych i ok. 1000 mieszczan uzbrojonych w kosy i piki. Część mieszkańców w panice ucieka za Wilię. Zażarte walki trwają o Ostrą Bramę. Wieści o nadsięganiu polskiej odsieczy, skłaniają Rosjan do wycofania się. Obronę miasta opisuje Adam Mickiewicz w "Panu Tadeuszu": "Która stojąc na świętej Ostrej Bramy szczycie | Widziała, jak Dejow moskiewski jenerał, | Wchodząc z pułkiem kozaków już bramę otwierał jak jeden mieszczanin, zwany Czarnobacki, | Zabił Dejowa i zniósł cały pułk kozacki".

1795 - Po trzecim rozbiórce Polski Wilno zostaje wcielone do Rosji. Stanisław August po abdykacji jedzie do Petersburga ze swoim dworem przez Wilno, gdzie spotyka się z księżną Repninową. Rządy Rosji carskiej na Wileńszczyźnie (do 1812). Wilno jest stolicą Guberni Wileńskiej, której terytorium zostaje dodane do rejonów w których mogą się osiedlać Żydzi (Черта оседлости). Miasto ma ok. 35 tys. mieszkańców, w tym 22 tys. katolików i 11 tys. Żydów.

1799-1805 - Zburzenie murów miejskich, baszt i bram miasta za wyjątkiem Bramy Miednickiej, zwanej też Ostrą.

1823 - Julian Klaczko rodzi się w Wilnie jako Jehuda Lejb Klaczko, syn Hersza Klaczki majątnego kupca. Julian Klaczko to słynny w XIX wieku pisarz, historyk i znawca literatury, członek-korespondent Akademii Francuskiej, kawaler Francuskiej Legii Honorowej, współwydawca emigracyjnych *Wiadomości Polskich*. Wilno staje się ośrodkiem *Haskalah*, oświeceniowego ruchu asymilacyjnego wśród Żydów. Mieszka i tworzy w Wilnie wielu żydowskich pisarzy i poetów, w większości spolonizowanych.

31 lipca - 31 grudnia 1831 - Specjalna Komisja do Określenia Stopnia Winy Uczestników Powstania Listopadowego wydaje 4 tysiące wyroków śmierci. Przywódcy zostają powieszani na placu Łukiskim w Wilnie. Uczestników powstania pozbawiono szlachectwa i majątków.

1 maja 1832 - Car Rosji Mikołaj I nakazuje likwidację Uniwersytetu w Wilnie, jako karę za

udział wykładowców i studentów w powstaniu listopadowym. Władze carskie pozwalają tylko na pracę Wydziału Lekarskiego jako Akademii Medyko-Chirurgicznej oraz Wydziału Teologiczny, przekształconego w Akademię Duchowną (obydwie akademie działają do 1842).

Według statystyki Balickiego z 1832 r. na niemal 36 000 mieszkańców Wilna ok. 20 000 to Żydzi. Dzielnica żydowska nazywana jest Czarnym Miastem. Dla Żydów Wilno jest miastem świętym – Jeruzalem Północy, gdzie mistycyzm Wschodnich Żydów pod postacią chasydyzmu ściera się z ruchem oświecenia żydowskiego (Haskala), przenikającym z Niemiec.

1838 - Pod kierunkiem odstępcy !!! metropolity Józefa Siemiaszki, połączenie kościoła unickiego z cerkwią prawosławną.

7 lipca 1840 - Unieważnienie Statutu Litewskiego, który był ważny od 1529 r. W jego miejsce zaczyna obowiązywać kodeks rosyjski. Zniesienie wybieralności urzędów i jawności procesu sądowego.

1841 - Mordechaj Aaron Guenzburg (1795-1846) oraz pisarz Solomon Salkind tworzą pierwszą nowoczesną szkołę żydowską w Wilnie. Guenzburg przeciwstawiał się systemowi ortodoksyjnej edukacji.

1842 - Likwidacja Akademii Medyko-Chirurgicznej oraz Akademii Duchownej. Likwidacja Ogrodu Botanicznego i utworzenie z niego Ogrodu Gubernatora.

1843 - W dawnym Pałacu Sapiehy (zarekwirowanym przez władze carskie w 1809) zostaje otwarty po przebudowie rosyjski szpital wojskowy.

1844 - Walery Wróblewski (1836 –1908) urodzony w miasteczku Żołądek nad rzeczką Żołudzią (dopływem Niemnem) na terenie powiatu Lida, jako ośmioletni chłopiec przeprowadza się z rodzicami do Wilna, gdzie chodzi do szkół; jeden z dowódców w okresie powstania styczniowego na Litwie, generał, dowódca lewobrzeżnego Paryża w okresie Komuny Paryskiej we Francji 1871 roku. ("*Jestem demokratą z pojęć i z zasad.*")

17 kwietnia 1856 - Otwarcie Muzeum Starożytności w Wilnie (w dniu urodzin cesarza Aleksandra II). Inicjatorem muzeum jest Eustachy Tyszkiewicz, który jako pierwszy czyni ofiarę na stworzenie muzeum, on zostaje też prezesem nowo utworzonej Komisji Archeologicznej. . Muzeum bardzo szybko zyskuje popularność i zainteresowanie wśród Wilnian. **Cenniejsze zbiory wywiezione do Rosji po powstaniu styczniowym. Do tej pory nie odzyskane !**

Powstanie doprowadza do wyniszczenia całego kraju działaniami wojennymi m.in. tysiącami celowych podpałek wsi i miast przez walczące strony oraz drakońskimi prześladowaniami ludności przez Rosję, zsyłkami na Syberie i konfiskatami majątków ziemskich (ok. 3500 konfiskat na terenie Królestwa i Litwy). Powstanie powoduje też, że bardzo ograniczona autonomia Królestwa Polskiego w dziedzinach jak szkolnictwo,

sądownictwo, administracja zostaje zniesiona. Zmiany te są tragiczne również dla Litwy, która niema wcześniej takiej autonomii. Rozstrzelani księża, którzy pobłogosławili oddział powstańczy w lokalnym kościele; m.in. **3 czerwca 1863** rozstrzelany zostaje na Łukiszkach w Wilnie ksiądz Iszora, który sam się zgłosił do władz carskich na miejsce niewinnie aresztowanego księdza Jasińskiego, a **5 czerwca 1863** Rajmund Ziemacki, proboszcz wsi Wawiórki w dekanacie lidzkim. W obu wypadkach Murawiew zmienia uprzedni wyrok skazujący na zsyłkę lub ciężkie roboty, na wyrok śmierci.

1863 - Biskup wileński Krasieński, odmawia potępienia powstania.

27 czerwca 1863 - Publiczna egzekucja Zygmunta Sierakowskiego przez powieszenie w Wilnie. Jego żona, Apolonia z Dalewskich Sierakowska zostaje zmuszona rozkazem Murawiewa do oglądania egzekucji.

24 marca 1864 - Aresztowanie Józefa Kalinowskiego, Ministra Wojny rządu powstańczego na Litwie. Kalinowski znany jest dziś jako Św. Rafał. Otrzymuje on wyrok kary śmierci.

lipiec 1864 - Carski Tymczasowy Audytoriat Polowy w Wilnie uchyla wyrok kary śmierci i klasyfikuje przestępczą działalność Józefa Kalinowskiego do kategorii drugiej, co oznacza pozbawienie rang, szlachectwa, praw stanu oraz zesłanie na dziesięć lat katorgi na Syberii. Po powrocie z zesłania (1874) Kalinowski jest nauczycielem u Czartoryskich w Paryżu. Potem wstępuje do zakonu karmelitów Bosych w Grazu (Austria) przyjmując imię Rafał. Beatyfikowany przez Jana Pawła II, dnia 22 czerwca 1983 w Krakowie, potem kanonizowany. Jego słowa to: *"Polska potrzebuje nie krwi, lecz potu."*

30 lipca 1864 - Zamknięcie na rozkaz Murawiewa kościoła pw. Wniebowzięcia NMP (Franciszkański) i urządzenie w nim Archiwum Ogólnego Jurysdykcji Rządowych.

Luty 1865 - Na polecenie generał-gubernatora Murawiewa zamknięcie Muzeum Starożytności w Wilnie. Komisja Likwidacyjna przekazuje zbiory (m.in. bogate biblioteki, dzieła sztuki i eksponaty starożytne) różnym instytucjom rosyjskim. W latach 1864-1915 działała finansowana przez rząd carski Wileńska Komisja Archeograficzna. Jej cele to poszukiwanie związków Litwy z Rosją. Wydaje ona 39 tomów materiałów źródłowych, nieocenionych dziś dla historyków.

1865 - 1868 - Kampania rusyfikacyjna na Litwie według planu opracowanego przez następcę Murawiewa, generał-gubernatora K. P. Kaufmana (1818-1882)- w Wilnie od **17 kwietnia 1865 do 9 października 1866**.

Pisze on: „wydarzenia ostatniego polskiego buntu, mocno wstrząsnęły tutejszą rdzennie rosyjską ziemią. Ustalony fakt, że katolickie duchowieństwo odegrało główną rolę w tym powstaniu – zmusza władze przedsięwziąć środki, by go unieszkodliwić na przyszłość, tym bardziej, że księża nie zaprzestali jeszcze tajnego działania przeciwko rządowi”.

Tworzy on w **styczniu 1866** roku specjalną komisję do spraw Kościoła Rzymsko-katolickiego na terenie Litwy, która dokładała starań by cerkiew prawosławna zastąpiła miejsce kościoła w życiu ludności, oraz by ‘zrusyfikować’ życie religijne na Litwie. Następny gubernator Baranow energicznie wprowadza ten plan w życie. Próby wydawania

książek litewskich pisanych cyrylicą (m.in. pisane przez J.Juszkę-Juszekviciusa).

5 czerwca 1867 - Otwarcie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Wilnie. Jej księgozbiór powstał ze zrabowanych bibliotek dworskich oraz biblioteki zlikwidowanego uniwersytetu.

1867 - Usunięcie napisu na Ostrej Bramie w języku polskim "*Matko Miłosierdzia, pod Twoją obronę uciekamy się*" i z polecenia władz carskich zastąpienie go łacińskim

5 grudnia 1867 - Józef Klemens Piłsudski rodzi się w Zułowie, niewielkim majątku położonym 60 km na północ od Wilna. Trudności gospodarcze i pożary w majątku sprawiają, że cała rodzina przenosi się do Wilna, gdzie przyszły marszałek uczęszcza do gimnazjum.

13 lutego 1870 - W Sozłach koło Wilna (wg innych źródeł w Żoślach) rodzi się Leopold Godowski (1870-1938), wybitny pianista, ojciec skrzypka i fotografika Leopolda Godowskiego jr. (1900-1983) współwynałazcy procesu Kodakchrome (z Leopoldem Mannesem). Leopold Godowski chodził on do szkół w Wilnie, gdzie debiutował w wieku 9 lat. Już jako chłopiec koncertował po całym świecie. Był potem wirtuozem i pedagogiem w Ameryce. Jego urodzona w Wilnie siostra Dagmara (*1897), była gwiazdą kina niemego w Ameryce (jako Dagmar Godowsky - †1975)

12 marca 1871 - Umiera w Poitiers we Francji Leonard Chodźko, absolwent Uniwersytetu Wileńskiego, Filomata, wychowanek profesora Lelewela, podczas kariery wojskowej - adiutant gen. La Fayette w randze kapitana (1830), historyk, geograf, rzeźbiarz i rysownik, wieloletni bibliotekarz Sorbony w Paryżu. Był kuzynem zrusyfikowanego orientalisty Aleksandra Chodźki.

1878 - Zburzenie na polecenie władz carskich katolickiego kościoła Św. Józefa w Wilnie. Fotografia Józefa Czechowicza.

7 października 1897 - Założenie w Wilnie Żydowskiej organizacji lewicowej na Litwie w Polsce i Rosji - Bund (Algemeyner Yidisher Arbeter Bund in Lite, Poyln un Rusland).

2 luty 1901 - Jascha Heifetz nazywany skrzypkiem stulecia, rodzi się w Wilnie († 10 grudnia 1987, Los Angeles) jako syn dyrygenta Orkiestry Teatralnej, Ruvn Heifetza. Gra na skrzypcach od trzeciego roku życia, koncertuje od szóstego. Jego nauczycielem jest Ilya D. Malkin, uczeń Leopolda Auera.

maj 1903 - Żydowski filantrop z Wilna, Izaak Leib Goldberg przekazuje pierwsze terytorium (Hadera) dla Jewish National Fund (JNF). Teodor Herzl, dziennikarz, twórca i główny ideolog syjonizmu, zostaje obwołany w czasie wizyty w Wilnie jako *Herzl Król Żydów*.

Styczeń 1905 - Wielkie demonstracje w St.Petersburgu i Warszawie krwawo stłumione. Strajki szkolne w całym Imperium Rosyjskim, również w Wilnie.

marzec 1905 - Zamknięcie wielu szkół średnich i wszystkich wyższych uczelni w

Imperium Rosyjskim.

30 kwietnia 1905 - Gwarantowanie obywatelom Imperium Rosyjskiego swobody wyboru wyznania chrześcijańskiego. 30 000 wiernych na Wileńszczyźnie powraca do katolicyzmu.

Do fanatycznych katolików polskich nic nie docierało.

http://www.pawel.andrejew.com/calendarium_wilenskie.htm

Paweł Andrejew był słynną postacią w polskim Wilnie lat pomiędzy dwoma wojnami światowymi XX wieku. Spolszczony Rosjanin, który był wybitnym polskim adwokatem, z mieszanej rodziny polsko-rosyjskiej od dawna mieszkającej na Litwie, zasłynął swoimi mowami obrończymi wygłaszanymi po polsku. Jego wystąpienia w sądzie znane były daleko poza Wileńszczyznę. W Jego zachowaniu w trakcie rozprawy dużo było aktorstwa, czasami niby nie uważał, wydawał się roztargniony albo demonstracyjnie zajęty czytaniem powieści kryminalnej, by nagle wkroczyć w bieg rozprawy z wnioskiem proceduralnym, bądź trafną repliką.

Paweł Andrejew był popularny w Wilnie ze względu na przymioty swego charakteru i cechy moralne, chęć pomocy innym, bezinteresowność. Był człowiekiem życzliwym ludziom. Wielokrotnie występował w sądzie pro deo pomagając biednym i słabym. Wolny czas spędzał pośród przyjaciół i kolegów bądź to w restauracji, bądź na prywatnych przyjęciach. Mimo że otwarcie apolityczny, Paweł Andrejew nie bał się zająć otwartego stanowiska w sprawach, które uważał za ważne.

Między innymi sprzeciwiał się narastającym w Polsce w latach trzydziestych nastrojom antysemitki, doprowadzając swoim wpływem w Wilnie do zwolnienia jednego z antysemitkich profesorów Gimnazjum im. Joachima Lelewela w Wilnie.

Życie Pawła Andrejewa kończy się nagle w 1942 roku.

Strona ta przypomina Jego postać.

<http://www.pawel.andrejew.com>

W wirze walk o niepodległość .

W okresie powstania listopadowego pierwszym w powiecie brasławskim na Wileńszczyźnie oddziałem zbrojnym była licząca 80 ludzi partia Fortunata Podberskiego , który postanowił ze swym oddziałem opanować Widze . Wojska rosyjskie zorganizowały ze swym oddziałem siatkę informacyjną , złożoną głównie z miejscowych Żydów i staroobrzędowców , która na bieżąco informowała o ruchach Polaków .(..) W uznaniu wiernopoddańczych zasług obywateli , którzy uratowali Widze przed powstańcami, car przeznaczył dla nich 5 medali o 1500 rubli na nagrody . Tu jednak wybuchła afera , bowiem pieniędzy było zbyt mało a staroobrzędowców zbyt dużo , a ponadto zaczęły wychodzić na jaw ciemne sprawy ‘ bohaterów ‘ , którzy oskarżali się wzajemnie o najgorsze .

O zaszczyty upomnieli się także widzcy Żydzi , a miejscowy rabin Mowsza Dopihio złożył nawet do władz podanie - o przyznanie mu medalu. Niestety , nie był to jedyny przypadek współpracy Żydów i staroobrzędowców z okupantem i zaborcą .

Już podczas konfederacji barskiej jej wileński marszałek Michał Korein wydał w Widzach ostrą odezwę do miejscowego kahału, piętnującą szpiegowską działalność Żydów na rzecz wojsk rosyjskich. Podobnie było podczas powstania kościuszkowskiego, za co kilkakrotnie i dziękował Żydom z Brasławszczyzny Sam ambasador rosyjski książę Mikołaj Repnin.

Dzisna – kresowe miasteczko, była także miejscem męczeństwa Polaków ..



(.....) Uczniowie i nauczyciele gimnazjum dzisieńskiego swój egzamin patriotyczny zdali w dniu 17 września 1939. Miasto zostało tego dnia zaatakowane przez oddział radziecki, które nad ranem rozpoczęły forsowanie Dźwiny na łodziach. Załoga miejscowej strażnicy Korpusu Ochrony Pogranicza, dowodzona przez porucznika Adama Domaniewskiego, została wzmocniona przez rezerwistów, m.in., profesora miejscowego gimnazjum Zygmunta Giergowicza, który został zastępcą dowódcy strażnicy. Mimo ostrzału nieprzyjaciela zdołał wylądować na polskim brzegu i rozpoczęły się trwające kilka godzin walki w mieście, do których włączyli się miejscowi policjanci i uczniowie gimnazjum. Co ciekawe, za przewodnika służył agresorom także absolwent dzisiejszej szkoły, Żyd Szulman, student Uniwersytetu Wileńskiego i syn właściciela sklepu bławatnego. Wobec przeważających sił wroga opór obrońców Dzisny został wkrótce złamany.

Obaj strażnicy KOP byli ciężko ranni, dostali się do niewoli radzieckiej, a później zostali zamordowani w Katyniu.

‘ U nadbrzeża, nie kryjąc się przesyłano na sowiecką stronę sygnały świetlne. Przeprawa kamienna wciąż rosła, aż powstał bród, po którym nocą prawdopodobnie przechodzili jacyś ludzie szykując się do napaści na Polskę.

‘ Mieszkaliśmy w Alei Józefa Poniatowskiego, naprzeciw szpitala; w środku ulicy między drzewami stało za metalowym płotkiem popiersie Józefa Piłsudskiego. Nasi Żydzi przychodzili tu z pochodniami i śpiewając Międzynarodówkę rozbijali to popiersie. Przynieśli też ze sobą łomy i siekiery i wrzeszcząc tłukli na drobne kawałki Marszałka. Nauczycielka, Żydówka, koleżanka mojej mamy, absolwentka Uniwersytetu Stefana Batorego, powiedziała do mnie: ‘ Pierestań goworit etim sobaczim jazykom, waszej Polszi nie nikogda nie budiet !

Autor : Grzegorz Rąkowski ' Smak Kresów - Wśród jezior i mszarów Wileńszczyzny ' Przewodnik kulturowy po historycznej Wileńszczyźnie, po pojezierzu Brasławskim i okolicach.

Kazimierz Brandys - ' Miesiące 1982 – 1987 .

Kazimierz Brandys (posiadał brata Mariana Brandysa znakomitego polskiego pisarza) pochodzi z rodziny czeskich Żydów zwanych Brandysami, którzy uciekli do Polski i osiedli w niej na stałe .Część tych Żydów przeszła na chrześcijaństwo a część pozostała w wierze czyli sekcje możeszowej .

Niejaki Beniamin Lewi Brandy rabinistyczny cudotwórca z Tarnowa żył w Polsce w XVIII wieku. Książka Mariana Brandysa , pisarza PRL –u oraz piewcy Adama Michnika poświęcona jest żydowskiej martyrologii oraz wpajaniu czytelnikom propagandy antypolskiej , czyli obsesyjnego robienia z Polaków zawodowych i chorych antysemitów .

Ta obsesja z jaką Żydzi żyją oraz się wychowują - jak sam Brandys mówi w książce - ' silniejsze jest od niego ustawiczne pamiętanie i przypominanie o zagładzie 6 milionów Żydów. '

Brandys nie przytacza tak jak inne rzetelne źródła historyczne, że czołowym teoretykiem oraz ideologiem nazizmu był Żyd, Alfred Rosenberg , ani też że Eichmann , organizator transportów Żydów z całej Europy do obozów też był pochodzenia .

żydowskiego .Przytacza za to dziesiątki drastycznych przykładów rzekomego antysemityzmu Polaków .

Brandys był ideowym komunistą i jak sam pisze na stronie 170 :

' Lektury :' Lenin w Szwajcarii 'Solżenicyna i ' Żółty pies' Simenona. Czytam mniej niż w Warszawie. Więcej chodzenia po mieście, jazd metrem i spotkań z ludźmi.

Przyjechał Stefan Kisielewski . Zerknął na mnie : - Dobrze panu z tą siwizną .

- Sam się nic nie zmienił . Pytam go jak żyje w Warszawie.

-Nieźle. Ja to lubię. Stalinizm też lubiłem W ogóle lubię okupację .

Poznałem go w roku 1940. Jadaliśmy obiady w literackiej stołówce na Foksal. '

' **Shoah ' -antypolski film francuskiego Lanzmanna.**

Książka Brandysa opisuje to żydowskie wydarzenie nagłośnione przez propagandę żydowską jako ' arcydzieło ' .

' Film 'Shoah ' w Paryżu został uznany przez krytykę za dzieło wielkiej miary. W recenzjach pisano :' Słowo ' arcydzieło' źle przylega do tego filmu , który nie ma cech dzieła sztuki i z pewnością nie chciał ich mieć.

Ale ' Shoah' jest dziełem nowego rodzaju i niezmierniej wagi; pierwszym wielkim dokumentem filmowym o zachowaniu się ludzi wobec społeczności przeznaczonej na śmierć . Jest filmem o miejscu i świadkach ludobójstwa. (*chodzi oczywiście o Polaków którzy rzekomo mieli biernie się temu przyglądać i nie pomagać Żydom*)

Nie o katach i ofiarach, ani o stosunku między katem i ofiarą , lecz o moralnej pamięci świadków o technice wykonania zbrodni.' Shoah' od siedmiu miesięcy ściąga widzów na Zachodzie , którzy - tak przypuszczam – domyślają się, że ten film wiele mówi o prawach rządzących ludzkim gatunkiem (*w podtekście chodzi o Polaków*).

(...) Miła i wykształcona osoba którą pytałem o ' Shoah' w Polsce , odrzekła dość

chłodno: film miał średnią frekwencję w kinach i wywołał zgorszenie.
(....) Roosevelt - człowiek umysłowo trzeźwy , a zarazem marzyciel i obłudnik – nie uwierzył, że Niemcy postanowili wymordować cały naród, naród, który stworzył Biblię.

Ale mówię , że sprawę misji Jana Karskiego na Zachodzie reżyser z filmu usunął .Lanzmann zebrał istotnie olbrzymi materiał , jednak nie zawsze ciął tam gdzie należało: zamiast skracać relację Karskiego mógł wyciąć co najmniej pięć minut pejzażu. Kilka fragmentów natomiast przydałoby się dokręcić. Ktoś trafnie zauważył , że ‘ Shoah ‘ to bardzo długi film, który powinien być dłuższy o godzinę . Przez tę dodatkową godzinę mogliby wystąpić ludzie, którzy w czasie dokonywania zbrodni nie znajdowali się w jej bezpośrednim sąsiedztwie.

Mam na myśli ludzi takich jak kolaboranci vichystowscy oraz funkcjonariusze policji francuskiej, która wydawała Żydów w ręce gestapo; myślę też o żyjących zwolennikach krwawej rumuńskiej Żelaznej Gwardii. Prawda świadectwa byłaby pełniejsza .

JÓZEF MACKIEWICZ

ur. 1 kwietnia 1902 w Petersburgu, zm. 31 stycznia 1985 w Monachium) – polski pisarz i publicysta.

Ojciec J. Mackiewicza, Antoni, pochodzący z polskiej rodziny szlacheckiej był dyrektorem i współwłaścicielem petersburskiej firmy importującej wina „Fochts i Spółka”. Jego matka, Maria z Pietraszkiewiczów, pochodziła z Krakowa. Józef był bratem Stanisława i Seweryny, matki Kazimierza Orłosia i babki Macieja Orłosia. W 1907 r. rodzina Mackiewiczów przeniósł się do Wilna, gdzie trzy lata później Józef rozpoczął naukę w gimnazjum klasycznym im. Winogradowa. Będąc uczniem szóstej klasy gimnazjum, jako siedemnastolatek, wziął ochotniczo udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Po jej ukończeniu, mimo braku matury, rozpoczął studia przyrodnicze na Uniwersytecie Warszawskim, których jednak nie ukończył. Studiował także na powstałym w Wilnie Uniwersytecie Stefana Batorego. Z powodów finansowych studiów nie ukończył, lecz najprawdopodobniej otrzymał absolutorium. Początki pracy dziennikarskiej, komplikacje życia prywatnego

Pierwsze artykuły opublikował na początku lat 20. W latach 1923–1939 J. Mackiewicz pracował w wychodzącym w Wilnie *Słowie*, którego redaktorem naczelnym był jego starszy brat, Stanisław Mackiewicz. Nieudane małżeństwo, jakie zawarł w 1924 roku z nauczycielką Antoniną Kopańską (z którą miał córkę Halinę), rozpadło się po kilku latach.

Po rozejściu się z żoną związał się na krótko z Wandą Żyłowską (zmarłą w czasie wojny), z którą miał córkę Idalię mieszkającą aż do swojej śmierci w 1998 roku w Wilnie (syn Idalii jest obywatelem Litwy). Ożenił się ponownie w 1939 (ślub prawosławny) z pracującą w *Słowie* Barbarą Toporską (z tego związku nie miał dzieci). W roku 1973 – po śmierci Antoniny Kopańskiej – Barbara i Józef zawarli ślub katolicki.

Pisarz w konflikcie ze zmieniającymi się władzami



Redakcja wileńskiego dziennika „Słowo”. Od prawej stoją: Bolesław Wit-Święcicki, Witold Tatrzański, **Józef Mackiewicz**, Kazimierz Luboński, Hartung.

W 1936 roku Józef Mackiewicz wydał tom nowel *16. między trzecią i siódmą*, a następnie, w 1938 r., *Bunt rojstów*, będący wyborem reportaży pisanych dla *Słowa*. W tym samym roku, w proteście przeciw polityce państwa na kresach przechodzi na prawosławie. Po wkroczeniu Sowieców do Polski uciekł do Kowna, jednak w listopadzie 1939 r. po przejęciu Wilna przez Litwinów powrócił i wydawał jedną z trzech ukazujących się w Wilnie gazet codziennych – *Gazetę Codzienną*.

W maju 1940 rząd litewski pozbawił go prawa publikacji, a gdy 15 czerwca 1940 r. Wilno ponownie przeszło w ręce sowieckie, zarabiał na życie, pracując jako drwal i woźnica (jak sam wyznał w wywiadzie udzielonym Bronisławowi Mamoniowi z „Tygodnika Powszechnego”, był wtedy „furmanem konnego wozu ciężarowego”).

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941, Niemcy zaproponowali mu redagowanie pisma w języku polskim, jednak J. Mackiewicz stanowczo odmówił.

W roku 1941 opublikował w „Gońcu Codziennym” (piśmie wydawanym przez okupacyjne władze niemieckie w języku polskim) kilka antykomunistycznych artykułów, które podpisał inicjałami J.M.

Sprawa wyroku śmierci

Na przełomie 1942–1943 roku Józef Mackiewicz został skazany przez sąd specjalny AK na karę śmierci (choć w 1942 roku nic nie opublikował w czasopiśmie wydawanym przez Niemców). Sergiusz Piasecki, kierujący Egzekutywą AK, odmówił zastrzelenia Mackiewicza, zaś ppłk Aleksander Krzyżanowski, komendant Okręgu Wileńskiego, podjął decyzję o jego uniewinnieniu. Do dzisiaj nie są jasne okoliczności wydania wyroku śmierci, prawdopodobnie stała za tym agentura sowiecka w szeregach AK – sprawę tę drobiazgowo analizuje prof. Włodzimierz Bolecki w książce „Ptasznik z Wilna (o Józefie Mackiewiczu)”, [pod pseudonimem Jerzy Malewski].

Relacja z Katynia

W maju 1943 po odkryciu przez Niemców w Katyniu grobów oficerów polskich zamordowanych przez Sowieców, na zaproszenie niemieckie i za zgodą polskich władz podziemnych udał się do Katynia jako obserwator ekshumacji zwłok.

Po powrocie w *Gońcu Codziennym* ukazał się wywiad z J. Mackiewiczem pt. „Widziałem na własne oczy”, w którym zrelacjonował pobyt w miejscu kaźni polskich oficerów. Za ten wywiad PPR wydała na Józefa Mackiewicza wyrok śmierci.

Lata powojenne – emigracja

Uciekając przed ponowną okupacją sowiecką w 1944 r., J. Mackiewicz wraz z żoną przedostali się do Warszawy. Udało im się opublikować trzy numery pisma *Alarm*, gdzie dowodzili, że wygrana Sowieców w wojnie z Niemcami oznacza dla Polski kolejną okupację, tym razem sowiecką. Wciąż uciekając przed Sowiecami, jesienią 1944 r. Mackiewiczom udało się dotrzeć do Krakowa; J. Mackiewicz napisał tutaj broszurę *Optymizm nie zastąpi nam Polski*. W styczniu 1945 r. Mackiewiczowie wyjechali do Rzymu i na zlecenie Biura Studiów 2 Korpusu Polskiego J. Mackiewicz opracował białą księgę o mordzie katyńskim – *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów* z przedmową gen. Andersa, która ukazała się w roku 1948.

W 1945 roku Józef Mackiewicz został oczyszczony z zarzutu kolaboracji z hitlerowcami przez sąd koleżeński Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. W Rzymie ukazał się też reportaż J. Mackiewicza o mordzie w Ponarach.

W latach 1946–1947 J. Mackiewicz zaczął regularnie publikować w kilku pismach emigracyjnych, m.in. w paryskiej *Kulturze*, londyńskich „Wiadomościach”, tygodniku „Lwów i Wilno” itd. Współpracował z emigracyjną prasą litewską, ukraińską, białoruską i rosyjską. W tym też czasie Mackiewiczowie przenieśli się do Londynu. W roku 1949 Mackiewicz opublikował w Szwajcarii, w tłumaczeniu na język niemiecki swoją książkę o zbrodni katyńskiej *Katyń. Zbrodnia bez sądu i kary* (tytuł niemiecki: *Katyn – ungesühntes Verbrechen*). Później ukazywała się ona w tłumaczeniu na inne języki. Autor nie chciał jej wydawać po polsku, aby nie skonfliktować się z generałem Władysławem Andersem, gdyż książka „Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów” z przedmową generała już się ukazała.

Rok 1951 to przede wszystkim publikacja *The Katyń Wood Murders*, pierwszej książki na temat zbrodni katyńskiej w języku angielskim. Kilka miesięcy później J. Mackiewicz został powołany przez Specjalną Komisję Śledczą Kongresu Stanów Zjednoczonych do Zbadania Zbrodni Katyńskiej (tzw. Komisję Maddena) jako świadek i jednocześnie ekspert.

Ostatnie lata w Monachium

W 1955 r. Mackiewiczowie przenieśli się na stałe z Londynu do Monachium. Tu żyli oboje aż do śmierci, utrzymując się z mizernych honorariów za publikacje. Ukazały się wtedy też dwie kolejne książki J. Mackiewicza: *Droga donikąd* i *Karierowicz*. Dwa lata później wydana została *Kontra*, powieść o Kozakach dońskich walczących w II wojnie światowej przeciw Sowiecom, a następnie, na podstawie układu w Jałcie, wydanych przez aliantów Sowiecom (tzw. Operacja Keelhaul). W 1962 r. ukazała się *Sprawa pułkownika Miasojedowa* oraz wydane własnym nakładem *Zwycięstwo prowokacji*, rzecz o przyczynach rozprzestrzeniania się komunizmu na świecie.

Kolejne książki J. Mackiewicza to wydany w 1964 r. zbiór nowel *Pod każdym niebem* (ponowne wydanie z 1989 r. nosi tytuł *Ściągaczki z szuflady Pana Boga*), *Lewa wolna* (1965 r.) i *Nie trzeba głośno mówić* (1969 r.). W 1972 r. ukazała się analiza polityki papieża Jana XXIII wobec komunizmu, w 1975 r. w książce *Watykan w cieniu czerwonej gwiazdy* J. Mackiewicz kontynuował wątek polityki Kościoła katolickiego wobec komunizmu; tym razem za pontyfikatu papieża Pawła VI.

W 1974 uniwersytet amerykański w Kansas zgłosił Mackiewicza do Nagrody Nobla
Józef Mackiewicz zmarł 31 stycznia 1985, jego żona przeżyła go o niecałe pół roku. Prochy obojga małżonków spoczęły w Londynie.

W 1971 prezydent August Zaleski odznaczył go Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta
W roku 2009 Nina Karsov otrzymała nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie za publikowanie utworów Józefa Mackiewicza.

Konflikt o prawa

Po śmierci pisarza prawa autorskie do jego książek na podstawie testamentu uzyskała żona, która następnie przekazała je (rzekomo) jego długoletniej wydawcy, Ninie Karsov-Szechter (szerzej o sprawie piszą Jacek Trznadel oraz Włodzimierz Bolecki).

Pomiędzy testamentem Mackiewicza dla Barbary Toporskiej i testamentem Barbary Toporskiej dla Niny Karsov istniał jeszcze jeden testament Józefa Mackiewicza.

Podągała go do wiadomości publicznej Barbara Toporska po śmierci Józefa Mackiewicza w marcu 1985 roku. Jego zawartość nigdy nie została unieważniona przez żaden dokument, a zwłaszcza przez Barbarę Toporską, która go ogłosiła w swoim „Oświadczeniu z marca 1985 roku”:

Zgodnie z wolą zmarłego Józefa Mackiewicza upoważnia się wszelkie nielegalne wydawnictwa w PRL, do przedrukowywania jego książek, pod zasadniczym warunkiem niedokonywania żadnych skrótów, adiustacji, ani też opatrywania ich wstępami, *komentarzami* itp. [...] Z prośbą o przedrukowanie we wszystkich pismach. (Barbara Toporska, „Kultura”, Paryż, marzec 1985).

Prawa do drugoobiegowych wydań krajowych przekazał listownie swojej córce Halinie. Jednak po 1989 roku Nina Karsov-Szechter zachowała wszelkie prawa i nie zezwalała na oficjalne wydania krajowe tłumacząc to „wolą zmarłego” jej przekazaną i konsekwentnie wytacza procesy każdemu, kto bez jej zgody publikował szersze fragmenty jego dzieł.

Równocześnie opublikowała w swoim londyńskim wydawnictwie „Kontra” dwadzieścia tomów „Dzieł” Józefa Mackiewicza, które są dostępne w niektórych księgarniach w Polsce, a także w polskich księgarniach internetowych i obejmują zarówno książki wydane w Polsce przed wojną oraz na emigracji, jak i zbiory artykułów z całego okresu twórczości, a także listy, oraz odnalezione, a nie publikowane wcześniej teksty. W Polsce kolportażem książek Mackiewicza wydawanych przez „Kontrę” zajmuje się BDM DiSO.

W sierpniu 2006 roku sąd potwierdził prawo Niny Karsov do spuścizny po pisarzu, córka zapowiedziała apelację. W dniu 19 sierpnia 2008 roku apelacja została oddalona, zaś orzeczenie I instancji wedle którego schedę po pisarzu otrzymuje Nina Karsov-Szechter zostało utrzymane w mocy. W roku 1997 w Polsce ukazało się pierwsze wydanie polskiego tekstu dzieła pisarza poświęconego zbrodni katyńskiej, z dodaniem artykułów, które opublikował na temat Katynia. Książka nosi tytuł: *Katyn. Zbrodnia bez sądu i kary. Ze względu na sprzeciw właścicielki praw autorskich, sąd nakazał wycofanie książki z księgarń, lecz jej wydanie w Zeszytach Katyńskich jest dostępne w Internecie. Książka Józefa Mackiewicza o Katyniu ukazała się w wydawnictwie „Kontra” w roku 2009 jako 19 tom „Dzieł” – pod tytułem „Sprawa mordu katyńskiego”. W roku 2012 sąd uznał, że wydanie książki "Katyn. Zbrodnia bez sądu i kary" w roku 1997 nie naruszyło praw autorskich, gdyż w przypadku tego dzieła prawa autorskie należą do córki pisarza - Haliny*

Mackiewicz, albowiem za życia autora publikacja ta nie ukazała się w języku polskim .

Stanisław Mackiewicz herbu Bożawola, pseudonimy: *Cat, Gallieni Gallus, Quand meme, Gaston de Cerizay* (ur. 18 grudnia 1896 w Petersburgu, zm. 18 lutego 1966 w Warszawie) – polski publicysta polityczny, konserwatysta związany z nieformalnym ugrupowaniem ziemiańskim tzw. "Żubrów Kresowych", monarchista.

Starszy brat Józefa Mackiewicza

Pochodził ze zubożałej polskiej rodziny ziemiańskiej pieczętującej się herbem Bożawola. W 1907 rodzina Mackiewiczów przeniosła się do Wilna, gdzie Stanisław uczęszczał do Gimnazjum im. Cara Aleksandra I, a od 1910 do prywatnego Gimnazjum im. N. A. Winogradowa.

W 1913 przerwał naukę w gimnazjum i wyjechał do Krakowa, gdzie był wolnym słuchaczem Uniwersytetu Jagiellońskiego. W maju 1914 powrócił do Wilna. Od 1916 był członkiem "Zetu", w 1917 związał się z Polską Organizacją Wojskową.

Podczas wojny polsko-bolszewickiej 1919–1920 wstąpił ochotniczo do partyzanckiego oddziału jazdy mjr. Władysława Dąbrowskiego (późniejszy 13. Pułk Ułanów Wileńskich). W 1920 ożenił się z Wandą Krahełską, z którą miał dwie córki: Barbarę Rzepecką i Aleksandrę Niemczykową. W latach 1922–1939 był założycielem, wydawcą i redaktorem naczelnym gazety *Słowo*, wychodzącego w Wilnie dziennika konserwatywnego popieranego i finansowanego przez kresowe środowiska ziemiańskie, głównie przez Jana Tyszkiewicza. W 1931 odbył podróż po ZSRR, której owocem była publicystyczna książka *Mysł w obcęgach*, rzetelnie opisująca i krytykująca tamtejsze stosunki.

Stanisław Mackiewicz był zwolennikiem Józefa Piłsudskiego; po przewrocie majowym (1926) doprowadził do spotkania Piłsudskiego z arystokracją na zamku w Nieświeżu 25 października 1926. W okresie od 1928 do 1935 był posłem na Sejm z ramienia BBWR. Po śmierci Józefa Piłsudskiego znajdował się w opozycji wobec ostatnich rządów sanacji, za co 23 marca 1939 został aresztowany i przez 17 dni więziony w obozie w Berezie Kartuskiej pod zarzutem *osłabiania ducha obrońnego Polaków*, gdyż ostro krytykował politykę obronną i zagraniczną ówczesnych władz (szczególnie ministra spraw zagranicznych Józefa Becka).

Po agresji ZSRR na Polskę, wobec zbliżania się Armii Czerwonej do Wilna i opuszczenia miasta przez polski garnizon, przekroczył 18 września 1939 w mundurze oficera rezerwy granicę polsko-litewską i znalazł się na uchodźstwie. Przez Estonię odpłynął do Francji, gdzie znalazł się 31 października 1939 r. We Francji mianowany przez prezydenta RP Władysława Raczkiewicza członkiem Rady Narodowej RP - substytutu parlamentu przy władzach RP na uchodźstwie. Funkcję członka Rady pełnił do 3 września 1941 - rozwiązania I Rady Narodowej RP w związku z jej sprzeciwem wobec układu Sikorski-Majski. Był ostrym i wytrwałym przeciwnikiem polityki gen. Władysława Sikorskiego, a później Stanisława Mikołajczyka, uważając ją za kapitulancą wobec Stalina i ZSRR.

W latach 1946–1950 wydawał w Londynie tygodnik *Lwów i Wilno*. Był premierem Rządu na Uchodźstwie od 7 czerwca 1954 do 21 czerwca 1955.

W sierpniu 1955 został zarejestrowany przez Departament I Komitetu do spraw

Bezpieczeństwa Publicznego jako kontakt operacyjny *Rober*, co nie dowodzi, że podjął agenturalną współpracę. Dzięki pomocy bezpieki wydał broszurę *Od małego do wielkiego Bergu*. Od marca do czerwca 1956 roku otrzymał od oficera Departamentu I 1085 funtów, później jeszcze 300 dolarów amerykańskich. Po uzgodnieniach z władzami PRL 14 czerwca 1956 powrócił do Polski

W swych książkach wydanych w PRL atakował polską emigrację. W 1957 roku wydał *Londyniszczę*, w 1958 roku *Zielone oczy*. Oczerniał także polityków emigracyjnych w swej publicystyce, np. wicedyrektora Sekcji Polskiej Radia Wolna Europa Tadeusza Żenczykowskiego nazywał *ozonowskim Goebbelsem*.

Po powrocie publikował głównie w Instytucie Wydawniczym PAX, pisywał też (pod pseudonimem *Gaston de Cerizay*) do paryskiej *Kultury*. W 1964 był sygnatariuszem Listu 34 intelektualistów protestujących wobec władz PRL przeciwko cenzurze i polityce kulturalnej władz. Odmówił wycofania podpisu pod protestem. W konsekwencji wytoczono mu proces o działalność na szkodę socjalistycznego państwa poprzez publikacje w *Kulturze*. Proces oparty był o informacje agenturalne i został umorzony ze względu na śmierć oskarżonego.

Pseudonim *Cat* zaczerpnął z opowiadania Rudyarda Kiplinga o kocie, który chodził własnymi ścieżkami.

Nieśmiertelny Stanisław Cat-Mackiewicz

Choć wielu Polaków nie znosi jego konserwatywnych poglądów, to czyta jego książki każdy. I o dziwo, każdy – od lewicy po prawicę – znajduje w nich często wiele treści, z którymi się utożsamia. Stanisław Cat-Mackiewicz (1896-1966) to jeden z najbardziej popularnych polskich pisarzy politycznych. Pamfletiarz, zgrywus, sybaryta, trefniś, a jednocześnie bardzo bystry umysł i wielki erudyta. Nie mieści się w ciasnych polskich szufladkach – nikt do końca nie może uznać go za „swojego” w 100 procentach.

Piłsudczycy i niepodległościowcy nie mogą mu wybaczyć powrotu w 1956 roku do PRL i kontaktów ze służbami. Endecy też nie pałali do niego miłością, bo bardzo często ich wyśmiewał i krytykował. Paradoks polega na tym, że w 1956 schronił się pod skrzydła PAX-u Bolesława Piaseckiego i przez lata otwierał wiele numerów „Słowa Powszechnego” swoimi przenikliwymi felietonami. Konserwatyści i monarchiści lubią go chyba najbardziej, choć i oni mają nieraz nietęgę minę, czytając niektóre teksty Mistrza lub zapoznając się z jego życiowymi zakrętami. W sumie to jednak dobrze – Cat jest w tej sytuacji dobrem narodowym.

Ciesz się więc fakt, że Wydawnictwo UNIVERSITAS z Krakowa podjęło się, przy wsparciu Ministra Kultury, wydania 10 tomów dzieł Mackiewicza. Wyszły już dwa pierwsze.

Jan Engelgar www.konserwatyzm.pl 10 lipca 2012.

Marcin Poczobutt-Odlanicki (1728-1810)

Rektor uniwersytetu, astronom, matematyk i poeta

Urodzony w Słomiance na Grodzieńszczyźnie. Studiował fizykę w Pradze, teologię w Wilnie i astronomię we Francji i Włoszech. Ksiądz, jezuita w latach 1745-73 (do kasaty zakonu). W 1764 roku objął kierownictwo katedry matematyki i astronomii na Uniwersytecie Wileńskim (była to jeszcze „Akademia et Universitas Societatis Jesu”). Proboszcz kościoła Św. Trójcy (wówczas uniwersyteckiego), rektor w latach 1780-99. Zasługi ks. Marcina Poczobutta jako rektora są nie do przecenienia. Członek Komisji Edukacji Narodowej i współtwórca „Ustaw oświatowych”, wprowadził postępowe reformy do jezuickiej uczelni. Łacina przestała być językiem wykładowym, rozpoczęto wykladać geografę, historię, prawo, nauki matematyczno-przyrodnicze, inżynieryjne, języki nowożytny, etykę. Zwrócono uwagę na kształtowanie postaw obywatelskich i patriotycznych. Jak napisał Stanisław Konarski w wierszyku „Do przezacnej młodzi”: „...

Wszystkich tych nauk powinno być celem, byś się pocziwym stał obywatelem...” Na posiedzeniach KEN starał się o poszerzenie władzy rektorskiej i całkowite wyłączenie kadry akademickiej i studentów spod jurysdykcji kościelnej. Aktywnie zabiegał o wysoki poziom nauczania na uczelni, zapewniając jej najlepsze kadry wykładowców.

Był reformatorem szkół podległych wileńskiej uczelni zgodnie z duchem zamierzeń Komisji Edukacji Narodowej. Zasadniczym czynnikiem unowocześnienia szkolnictwa były wysokie kwalifikacje nauczycieli, o których kształcenie zabiegał energicznie. Był wspaniałym organizatorem i człowiekiem nowoczesnym, rozumiejącym potrzebę szerokiej informacji o uniwersytecie, szkołach, ich możliwościach i stanie prawnym.

Na podstawie przywileju króla Stanisława Augusta nadzorował drukarnię uniwersytecką pod kątem zaopatrzenia szkół w książki i ich poziomu merytorycznego.

Redagował „Gazetę Wileńską”. Jako świetny i zamiłowany astronom rozbudował i wyposażył wileńskie obserwatorium astronomiczne, czyniąc z niego najlepszą placówkę w Rzeczypospolitej. Jego osiągnięciem naukowym były wyniki obserwacji ruchu planet i planetoid, a szczególnie drogi orbitalnej Merkurego; na ich podstawie francuski współpracownik Poczobutta, Joseph Lalande dokonał korekty obliczeń ruchu planety. Zajmował się wyznaczaniem położenia geograficznego miast, w tym Wilna i Grodna, które określił z dużą dokładnością. Odkrył nową konstelację gwiazdną złożoną z szesnastu gwiazd, w tym dziewięciu nowo przez niego odkrytych. Nazwał tę konstelację „Taurus Poniatovii” na cześć króla.

Za zasługi dla oświaty odznaczony orderami „Orła Białego” i „Świętego Stanisława”, za osiągnięcia w astronomii tytułem „Królewskiego Astronoma” króla Stanisława Augusta. Uznanie dla prac Poczobutta wyrażono za granicą przyznając mu członkostwo Królewskiego Towarzystwa Astronomicznego w Londynie i członkostwo Francuskiej Akademii Królewskiej.

Człowiek wielkiej i wszechstronnej wiedzy, o wielu talentach – również poeta i uczestnik „Obiadów Czwartkowych”.

O wspaniałej umiejętności zdobywania szacunku i przychylności, pomocnej przy zabieganiu w historycznie skomplikowanych czasach o status i wyposażenie uczelni wileńskiej. Kochany przez studentów. Jeden z nich i to bodaj najsłynniejszy – Adam Mickiewicz - uwiecznił go w swoich strofach:

I ja astronomii słuchałem dwa lata
W Wilnie, gdzie Puzynina, mądra i bogata
Pani, oddała dochód z wioski dwiestu chłopów
Na zakupienie różnych szkieł i teleskopów.
Ksiądz Poczobut, człek sławny, był obserwatorem
I całej Akademii naonczas rektorem,
Przecież w końcu katedrę i teleskop rzucił,
Do klasztoru, do cichej celi swej powrócił
I tam umarł przykładowie. ...

Światłemu umysłowi, zaangażowaniu i sprawności organizacyjnej księdza Poczobutta
Wilno zawdzięcza sławę i przetrwanie Uniwersytetu - swojego kulturalnego centrum

Tomasz Zan (ur. 21 grudnia 1796 w Miasocie, zm. 19 lipca 1855 w Kochaczynie pod Orszą) – polski poeta, badacz minerałów i przyrodnik. Syn Karola Zana, wnuk Tomasza Zana (burmistrza Radoszkowicz).

Nauki pobierał najpierw przez 5 lat (od 1807 r.) w gimnazjum w Mińsku, następnie w Mołodecznie, a od 1815 roku na Uniwersytecie Wileńskim, gdzie studiował na wydziale matematyczno-fizycznym (nie zdał do Seminarium Nauczycielskiego). Podczas egzaminów wstępnych poznał Adama Mickiewicza. Jako student był korepetytorem syna Kazimierza Kontryma, w którego domu mieszkał.

Współzałożyciel Towarzystwa Filomatów utworzonego 1 października 1817 r. i jego przewodniczący na wydziale matematyczno-fizycznym, założyciel Związku Promienistych w 1820 r., w latach 1820-1823 prezes Zgromadzenia Filaretów, członek Towarzystwa Szubrawców. W maju 1821 r. na zaproszenie Jana Chodźko został przyjęty do wileńskiej loży "Szkoła Sokratesa".

Za działalność w tych stowarzyszeniach został skazany na rok ciężkiego więzienia w Orenburgu, a następnie na zesłanie, gdzie przebywał w latach 1824-1837. W 1829 r. został asystentem Aleksandra von Humboldta, pod którego kierunkiem prowadził badania meteorologiczne. W Orenburgu wraz z Aleksandrem Chodźką założył muzeum historyczno-przyrodnicze z kolekcją eksponatów geologicznych (nazywany był "poszukiwaczem kamieni"). W 1831 r. na zlecenie władz zorganizował wyprawę naukową w stepy Kirgistanu i na Ural. Odkrył pola złotoносne po wschodniej stronie gór Uralu. Rękopisy mapy geologicznej sporządzonej przez Zana i jego prace o złożach minerałów znajdują się do dzisiaj w archiwach w Orenburgu. W latach 1837-1841 pracował jako bibliotekarz w Instytucie Geologicznym w Petersburgu. W 1841 r. powrócił do Wilna, gdzie otrzymał posadę w Głównym Urzędzie Korpusu Inżynierów Górniczych.

W 1846 ożenił się z Brygidą Świętorzecką, z którą miał czterech synów: Wiktora, Abdona (ur. 30.7.1849), Klemensa (ur. 23.11.1852) i Stanisława (zmarły w 1854 r. w niemowlęctwie). Abdona (właściciela Poniemunia) zastrzelono w niewyjaśnionych okolicznościach na grobie ojca,

Klemensa, adwokata z Wilna związanego z konspiracyjną organizacją rosyjską Ziemia i Wola zastrzeliła carska Ochra na w pociągu w okolicach Wilna.

Autor jambów imieninowych, trioletów, ballad (m.in. *Cyganka*) sielanek, elegii (m.in. *Pożegnanie*, które wg tradycji skłoniło Mickiewicza do porzucenia stylu klasycystycznego). Pisał również utwory satyryczne; najbardziej znany to poemat heroikomiczny *Zgon tabakiery* (1817-1818).

Tomasz Zan zmarł na zapalenie opon mózgowych w Kochaczynie i został pochowany w Smolanach koło Orszy, gdzie spoczęli również jego żona (zm. 25 sierpnia 1900) oraz synowie Abdon i Stanisław.

Jego wnuczką była Kazimiera Iłakowiczówna, a prawnukami - Helena Stankiewicz, "pani na Berżenikach" i działaczka społeczna, autorka wspomnień i wierszy oraz Tomasz Zan, konspirator i żołnierz AK.

ŻYDOWSKIE JUDENRATY W WILNIE

Historia

Po zajęciu 24 czerwca 1941 Wilna przez Wehrmacht, 4 lipca 1941 powołano Judenrat, na czele którego stanął Żyd Szaul Trocki. Do początku września w masowych egzekucjach na terenie lasu ponarskiego zamordowano około 13–18 tys. wileńskich Żydów. Powstanie getta oficjalnie ogłoszono 6 września 1941. Objęło ono teren tzw. dzielnicy żydowskiej położonej na zachód od ratusza, ograniczonej ulicami Wielką, Niemiecką i Dominikańską.

Tzw. małe getto (nr II) zajmowało teren skupiony wokół ulic: Szklanej, Gaona, Klaczki, Antokolskiego i Żydowskiej. Duże getto (nr I) objęło rejony ulic Rudnickiej, Jatkowej, Oszmiańskiej, Żmudzkiej, Szpitalnej, Dziśnieńskiej i Szawelskiej. Obie dzielnice przedzielone były ulicą Niemiecką, wydzieloną z terenu zamieszkanego przez Żydów w celach usprawnienia przejazdu wojska przez miasto. Brama do dużego getta znajdowała się przy ul. Rudnickiej, opodal kościoła Wszystkich Świętych.

Na terenie małego getta zamieszkało początkowo 11–12 tys. osób, z reguły niezdolnych do pracy fizycznej na rzecz III Rzeszy. Zostali oni zamordowani już w dniach 3–21 października 1941 na terenie Ponarów. Na czele małego getta przez dwa miesiące stał Ajzyk Lejbowicz.

Duże getto było początkowo zamieszkane przez 29–30 tys. osób. Przewodniczącym Judenratu został Anatol Fried. Po wymordowaniu mieszkańców małego getta rozpoczęto stopniową eksterminację Żydów z dużej dzielnicy żydowskiej, do końca 1941 życie straciło łącznie 33,5 tys. Żydów mieszkających w mieście w czerwcu 1941. W lipcu 1942 Anatola Frieda w roli szefa Rady Żydowskiej zastąpił Jakub Gens, wcześniej dowódca żydowskiej policji.

Oblicza się, że na początku 1942 w getcie mieszkało legalnie 12 tys. osób, a niezgodnie z przepisami, w ukryciu – 8 tys.

Na terenie getta istniała cała infrastruktura społeczna: działały szkoły i biblioteki, kuchnie, punkty pomocy zdrowotnej oraz teatry, np. Żydowski Teatr Wileński funkcjonował od stycznia 1942 do czerwca 1943 – łącznie wystawił 119 przedstawień, które obejrzało 35 tys. widzów. Na deskach teatru wystawiono m.in. *Golema*, *200 Tysiacy*, *Zielone Pola*, *Skarb*, *Człowieka pod mostem* i *Wiecznego Żyda*.

1 stycznia 1942 powstała żydowska organizacja partyzancka (Fareinigte Partizaner

Organizacje), która przygotowywała wybuch antyniemieckiego powstania w getcie. Gdy okazało się, że do niego nie dojdzie, części partyzantów udało się wydostać z miasta i przedrzeć do okolicznych lasów.

Ostateczna likwidacja getta nastąpiła 23–24 września 1943. Ludzi słabych fizycznie wywieziono do obozów zagłady w Majdanku i Sobiborze lub rozstrzelano w Ponarach. 7 tys. Żydów zdolnych do pracy na rzecz III Rzeszy przetransportowano do obozów pracy na Łotwie i w Estonii.

Ocenia się, że 1,2 tys. Żydów z wileńskiego getta zostało uratowanych dzięki dyrektorowi obozu pracy HKP 562 polskiemu majorowi Karlowi Plaggemu, który uchronił ich przez wywózką do lasu ponarskiego, za co został pośmiertnie wyróżniony medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata.

Odezwa Kierownictwa Walki Podziemnej Okręgu Wileńskiego z września 1943

Polacy !

Zbiry niemieckiego Gestapo i litewskiej Saugumy dokonały nowej potwornej zbrodni na żywym ciele Narodu Polskiego, nękanego od czterech lat ciągłymi ofiarami krwi i życia. Dnia 17 września 1943 r. aresztowano w Wilnie stu kilkudziesięciu Polaków, czołowych przedstawicieli nauki, sztuki, wolnych zawodów, rzemiosła i robotników - wywieziono ich jako zakładników do obozu koncentracyjnego, a 10 z pośród nich, w tym 2 profesorów U.S.B. o światowej sławie, zostało bez sądu rozstrzelanych w ponarskiej Katowni - tym wileńskim Katyniu. Potworna ta zbrodnia miała być bestialskim odwetem za zgładzenie przez niewykrytych sprawców wyższego funkcjonariusza litewskiej Saugumy - Mariona Padaby, - podłego szpicla i sługusa niemieckiego Gestapo. Za sprawą tego nędznika wiele setek polskich bojowników wolności znalazło swój grób w Ponarach. Z równą gorliwością wydał on w 1942 r. w ręce oprawców niemieckich swych własnych rodaków z tajnej litewskiej organizacji niepodległościowej.

Dzień 17 września 1943 r. nie będzie ani zapomniany, ani darowany ! Krew niewinnych ofiar masowego terroru zbirów hitlerowskich będzie w stosownej chwili pomszczona. Dziś uchylamy nasze bojowe sztandary, oddając cześć ich męczeńskiej śmierci i żegnamy ich w skupieniu i powadze, z zaciśniętymi pięściami, bez lamentów i skarg, jak na walczący naród przystało. Za śmierć czcigodnych obywateli polskich odpowiedzialnych czynimy w równej mierze Niemców, jako rozkazodawców, - i Litwinów, wysługujących się okupantowi, jako inspiratorów i wykonawców tego potwornego mordu.

Wszystkich winowajców dosięgnie ręka karzącej sprawiedliwości, gdzieby się nie ukryli. Jednocześnie oświadczamy, że w razie powtórzenia się dalszych aktów krwawego terroru, lub stosowania zasady "zbiorowej odpowiedzialności" wobec ludności polskiej, zostaną zastosowane, w drodze represji, w stosunku do przebywających tutaj rodzin niemieckich takie środki odwetowe i w takim nasileniu, jakie polskie Kierownictwo Walki Podziemnej uzna za wskazane i celowe, niezależnie od odpowiedzialności, ciężących na bezpośrednich i pośrednich sprawcach zbrodni.

Spółeczeństwo polskie wzywamy do zachowania karnej postawy i spokoju. Każdy cios wrogów musi nas łączyć, a nie rozpraszać, - dodawać mocy, a nie osłabiać.

Zewrzyjmy ściśle nasze szeregi do zbliżającej się walki o wyzwolenie !! Pokój wieczny i chwała niewinnym ofiarom bezmyślnego terroru wrogów !! Niech żyje najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska !!

Kierownictwo Walki Podziemnej

Okręgu Wileńskiego

wrzesień 1943

ŻYDZI W GETTCIE WILEŃSKIM NIE CHCIELI WALCZYĆ Z NIEMCAMI

Na początku lipca 1943 r. policja niemiecka zatrzymała dwóch członków komunistycznego ruchu oporu. Podczas przesłuchania wydali oni Wittenberga. Niemcy nie zdecydowali się jednak na wejście do getta i zażądali wydania kierownika żydowskiej organizacji bojowej od Jakuba Gensa, przewodniczącego Judenratu. W przeciwnym razie, jeśli Wittenberg nie zostanie wydany do godziny trzeciej w nocy, mieli natychmiast przystąpić do likwidacji getta. Jednak, gdy żydowscy policjanci aresztowali Wittenberga i prowadzili by go wydać Niemcom, napadli na nich partyzanci z FPO i odbili swojego przywódcę. Gens zwołał walne zebranie mieszkańców getta, zebranie burzliwie obradowało do trzeciej nad ranem, ale żadnej decyzji nie podjęło.

Następne zebranie miało się odbyć za kilka godzin. W tym czasie Abba Kowner, zastępca Wittenberga, zredagował wezwanie do mieszkańców getta, w którym tłumaczył, iż żądanie wydania Wittenberga to tylko przykrywka i że Niemcy już podjęli decyzję o zniszczeniu wileńskiego getta: *„Żydzi, wyjdźcie na ulice. Będziemy walczyć i bronić!”* *„Wiedziałem, że napisałem nieprawdę. Wiedziałem, że nie ma żadnych oznak, iż Niemcy szykują likwidację getta. To był okres względnej stabilizacji”* — wspominał następnie Kowner (w sumie akurat nie była to aż taka nieprawda – kilka dni później — 21 lipca 1943 r. Himler nakazał bowiem likwidację gett na całym terytorium Ostlandu).

Jednak członkom FPO wydawało się, że nadszedł czas na powstanie.

Wittenberg rozkazał wyprowadzić wszystkich członków FPO na ulicę Żydowską i rozdać im broń. Jednak drogę do bramy getta powstańcom zagroziły setki Żydów – inteligentów i zwykłych robotników oraz rzemieślników — zwołanych przez Gensa. Uzbrojeni w siekiery, pałki, czasami broń palną byli gotowi nawet za cenę rozlewu bratniej krwi nie dopuścić do walki zbrojnej z... Niemcami. Mieszkańcy getta złorzeczyli młodym zapaleńcom, jedni na powstańców pluli, inni błagali o spokój.

„Musieliśmy zdecydować, czy pierwszym otworzyć ogień do przyszłych ofiar. Wszystko co planowaliśmy, wszystko co przygotowaliśmy przez tyle lat, rozpadało się na naszych oczach. To się stało, ludzie doszli do granicy szaleństwa – za jedną dodatkową godzinę życia byli gotowi na wszystko. Po ludzku można było ich zrozumieć, ale... nie rozumem. Nad ranem udaliśmy się do kryjówek Wittenberga. My, kierownicy organizacji, jego

przyjaciele. Nie byliśmy w stanie powiedzieć ani słowa. On spojrzął na nas. Ja mu powiedziałem: „Patrz, na ulicy stoją Żydzi. Nam przyjdzie się walczyć z nimi, żeby dotarć do wroga. Możliwe, że Niemcy będą stali i drwili z nas. Taka sytuacja. Rozkaż, a będziemy walczyć. Jesteś na to gotów?” — wspominał już po wojnie Abba Kowner.

Wittenberg nie był gotów. Oddał swój pistolet Kownerowi i dobrowolnie poddał się Niemcom. Tego samego dnia popełnił samobójstwo w więzieniu w obawie przed torturami. Getto nie było gotowe do powstania. Nie minęły i dwa miesiące a wileńskie getto zostało ostatecznie zlikwidowane. Jakub Gens został 15 września rozstrzelany przez gestapo za udzielanie pomocy podziemi.

Ludzi słabych fizycznie wywieziono do obozów zagłady w Majdanku i Sobiborze lub rozstrzelano w Ponarach. 7 tys. Żydów zdolnych do pracy przetransportowano do obozów pracy na Łotwie i w Estonii. *Notabene* resztkom wileńskiej FPO udało się jeszcze zorganizować zbrojne powstanie w obozie koncentracyjnym Vaivara (Estonia) 10 lipca 1944 r., w wyniku którego setce więźniów udało się uciec z obozu. Tak się zakończyła ponad dwuletnia historia wileńskiego getta.

Radczenko: Powstanie w getcie wileńskim
wrz 1, 2012 <http://politykawschodnia.pl>

POLACY ZDOBYWAJĄ WILNO

www.polskieradio.pl

Biało-czerwony sztandar powiewał nad miastem tylko kilka godzin. Sowieci zamienili go na czerwony.

7 lipca 1944 roku rozpoczęła się operacja Armii Krajowej pod kryptonimem "Ostra Brama". Miała ona na celu wyzwolenie Wilna spod okupacji niemieckiej i opanowanie miasta przed nadchodzącymi oddziałami Armii Czerwonej.

Decyzja o samodzielnym ataku na Wilno przez oddziały Armii Krajowej, jako części strategicznego planu "Burza", podjęta została w czerwcu 1944. Autorem operacji był Komendant Okręgu AK Wilno **pplk. Aleksander Krzyżanowski ps. "Wilk"**.

Plan zakładał, że po rozpoczęciu akcji Niemcy opuszczą Wilno, ale na osobisty rozkaz Hitlera miasto zostało obsadzone przez liczący 17 tysięcy garnizon i zamienione w tzw. strefę ufortyfikowaną.

W ostatniej dekadzie czerwca, gdy przygotowania do akcji nie były jeszcze ukończone, ruszyła ofensywa sowiecka, która rozbiła czołowe pododdziały należące do niemieckiej Grupy Armii "Środek".

Operacja "Ostra Brama" trwała od 7 do 13 lipca 1944. Początkowo wzięło w niej udział około 4 tysięcy żołnierzy AK. W bezpośrednich walkach o Wilno oraz w zewnętrznych atakach na linie komunikacyjne i pojedyncze oddziały Wehrmachtu uczestniczyło ponad 12,5 tys. żołnierzy AK.

7 lipca wieczorem Wilno zaczęli szturmować Sowieci. W bezpośrednich walkach na kierunku wileńskim wzięło wówczas udział około 100 tysięcy żołnierzy wspieranych przez czołgi i lotnictwo. Oddziały garnizonu konspiracyjnego AK miasta Wilna, które wobec spóźnionego dotarcia rozkazów rozpoczęły atak z kilkugodzinnym opóźnieniem, opanowały własnymi siłami prawobrzeżną część miasta i współdziałając z jednostkami sowieckimi, zaatakowały w części lewobrzeżnej. 13 lipca Wilno zostało zdobyte. Na Górze Zamkowej załopotał biało-czerwony sztandar. Po kilku godzinach Sowieci zamienili go na czerwony. Oddziały polskie, atakujące Wilno z zewnątrz, zagroziły drogę wycofującym się z Wilna Niemcom, staczając 13 lipca krwawą bitwę pod Krawczunami. Zginęło w niej bądź trafiło do niewoli blisko 1000 Niemców. W całej operacji "Ostra Brama" zginęło blisko 500 żołnierzy AK, a ponad 1000 zostało rannych.

14 lipca 1944 roku Sowieci zaproponowali gen "Wilkowi" utworzenie z Oddziałów Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego i Nowogródzkiego samodzielnej jednostki w składzie 3

Frontu Białoruskiego.

17 lipca gen. Krzyżanowski został zaproszony na kolejne rozmowy z gen. Iwanem Czerniachowskim. Pozwolono mu udać się tylko w towarzystwie jednego oficera majora Teodora Cetysa - cichociemnego. Wieczorem gen. Aleksander Krzyżanowski "Wilk" został aresztowany przez Sowieców. Oddziały AK rozlokowane wokół Puszczy Rudnickiej zostały otoczone przez wojska NKWD i rozbrojone. Tylko część żołnierzy zdołała zbiec. Sowieci internowali niespełna 6000 żołnierzy. Internowani w większości odmówili wstąpienia do armii Berlinga, za co zostali wywiezieni do Kaługi, gdzie przez kilka lat służyli w batalionach roboczych Armii Czerwonej przy wyrąbie lasu. Oficerów aresztowano, osadzono i wywieziono do Riazania.

Po aresztowaniu gen Aleksander Krzyżanowski "Wilk", przebywał między innymi w sowieckich więzieniach w Wilnie i Moskwie w obozie w Diagilewie następnie w Griazowcu. 11 sierpnia uciekł i dotarł do Wilna. Ujawnił swoje nazwisko i pseudonim w rezultacie czego został ponownie aresztowany i osadzony w więzieniu na Butyrkach.

W październiku 1947 za zgodą Sowieców znalazł się w kraju. Chciał wrócić do normalnego życia, ale 3 lipca 1948 został aresztowany przez UB. Przetrzymany był w więzieniu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego na Mokotowie.

Zmarł w więzieniu na Mokotowie na gruźlicę 29 września 1951. Zwłoki zostały w tajemnicy pochowane na Powązkach.

3 września 1943 roku z punktu kontaktowego na Antokolu, w pole wyruszył 8-osobowy oddział ochotników pod dowództwem ppor. "Dzika". Uzbrojenie stanowił pistolet maszynowy, trzy karabiny, pistolet parabellum, dwa nagany, niewielką ilość amunicji oraz klucz do rozkręcania szyn i nożyce do cięcia drutu. Na pierwszym postoju partyzanci przybrali pseudonimy: "Bosy", "Gruby", "Kim", "Mister", "Potnian", "Sęp" i "Zaskoczek". 5 września grupa "Dzika" dotarła do lasów na północ od Sużan, nad jezioro Dubińskie. W gąszczu leśnym zbudowano prowizoryczny szałas, a następnie w ciągu dwóch tygodni, doskonale zamaskowaną ziemiankę - bunkier.

13 września wyruszyła z Wilna (Rejon "Śródmieście") kolejna grupa ochotników pod

dowództwem por. "Górala". Oddział nosił nazwę: "Oddział Lotny im. Króla Bolesława Chrobrego". Na miejsce zbiórki wyznaczono tzw. Czarci Jar w lesie belmonckim. Przybyli: "Baśka", "Benek", "Dąb", "Jawor", "Klon", "Leśny", "Leszczyna", "Leszcz", "Milimetr", "Okoń", "Pud", "Strumyk", "Szczupak", "Wandal", "Wiąz" oraz "Brzoza" i "Madziar"[3]. Grupa "Górala" była tylko częściowo uzbrojona. Oddział pomaszerował w kierunku na Niemenczyn.

Pod koniec września wyruszył z Wilna "Dżumba" z zadaniem doprowadzenia do połączenia obu grup i przejęcia dowództwa przez "Górala". 1 października natrafił na patrol grupy "Dzika". Wspólnie odnaleźli oddział "Górala", nawiązując kontakt z pozostałą częścią grupy "Dzika", doprowadził do scalenia obu grup. "Góral" przejął dowodzenie i już jako "Szczerbiec" organizował działalność partyzancką oddziału.

Bunt w brygadzie

20 grudnia 1943 roku, przybyły z Wilna, mjr "Dąbek" zarządził odprawę kierowniczej kadry oddziału[4]. Wzięli w niej udział: "Szczerbiec", dowódcy plutonów: "Bury" i "Joe", lekarz "Lancet", adiutant "Leszczyna", szef oddziału "Maroczy" oraz pchor. "Lemiesz". "Dąbek" poinformował zebranych o decyzji zmiany na stanowisku dowódcy brygady.

Miejsce "Szczerbca" miał zająć "Otto". Jeden z dowódców plutonów (lub "Leszczyna") powiadomił o tym zamiarze zebranych nieopodal partyzantów[4]. Powołana naprędce "rada oddziału" postanowiła przeciwstawić się tej decyzji w formie jawnego protestu, rozbroić uczestników narady i nie dopuścić do zmiany dowódcy[4]. Rebelianci wkroczyli z bronią w rękę na miejsce obrad, rozbroili "Dąbka", „Andrzeja" i "Otto" oraz (dla pozorów) "Szczerbca", po czym gości odprowadzono na inną kwaterę i oddano pod straż.

"Szczerbcowi" zaproponowano, by pozostał nadal dowódcą[5], deklarując mu pełną lojalność i bezwzględne podporządkowanie się jego rozkazom.

3 Wileńska Brygada Armii Krajowej SZCZERBCA - polski oddział partyzancki Okręgu Wilno Armii Krajowej.

Brygada powstała w pierwszej połowie września 1943 w rejonie Sużan. Organizatorem oddziału był por. Gracjan Fróg ps. "Góral" i "Szczerbiec". Romuald Rajs ps. "Bury" został zastępcą dowódcy ds. liniowych. Brygada walczyła w Turgielach, Rudominie, Polanach, Mikuliszkach, gdzie w styczniu 1944 rozbiła ekspedycję karną niemieckiej żandarmerii i litewskiej policji pomocniczej. W nocy z 29 na 30 czerwca opanowała Troki, zdobywając znaczne ilości broni, amunicji i wyposażenia wojskowego. W maju skutecznie walczyła z litewskimi oddziałami Lietuvos Vietine Rinktine i opanowała Murowaną Oszmiankę, rozbijając formacje LVR. Brygada liczyła ok. 800 ludzi. W dniach 6-8 lipca walczyła o Wilno w ramach operacji "Ostra Brama".

Działania partyzanckie



"Bury" i "Szczepcio" dowodzili w bitwie pod Mikuliszkami

Na początku stycznia 1944 brygada działała w południowo-wschodniej części Inspektoratu A (na południe od Wilna). 8 stycznia, po bitwie pod Mikuliszkami wycofała się pod Woronowo. Kilka dni później, do brygady wrócił "Szczerec" i kompanie wróciły na teren Inspektoratu A do wsi Pielokańce. We wsi stacjonowała też 6 Brygada. Około 23:00 w nocy z 17 na 18 stycznia obie brygady uderzyły na Rudomino.

Obiektami ataku były: posterunek policji, poczta i domy mieszkalne urzędników. Litewscy policjanci poddali się. Kilku z nich otrzymało karę chłosty. Policjantom wyjaśniono że: *Litwini i ludność litewska powinni wystąpić przeciw Hitlerowi i Niemcom* Po akcji na Rudomino dwie brygady wycofały się na teren Inspektoratu F i i ześrodkowały się w pobliżu Polan. Tam do brygad dołączyli się ochotnicy z Wilna, Taboryszek i obwodu oszmiańskiego. 21 stycznia brygady 3 i 6 działając wspólnie, zaatakowały Polany. Nie było w nich jednak litewskich policjantów. Zdołali zbiec do pobliskich Oszmian. Zniszczono dokumentację w gminie i w siedzibie policji. Po tej akcji 3 i 6 brygady przeszły do Soł, a dwa dni później przemaszerowały na południe od Turgiel. Pod koniec stycznia 7 osobowy patrol brygady, dokonał brawurowej akcji zdobycia Szumska Nocą w jego własnym mieszkaniu ujęto komendanta policji i zmuszono do poddania posterunku. Na rozkaz komendanta 29 litewskich policjantów złożyło broń.

Zdobyto 2 rkm, 15 kb, kilka pistoletów maszynowych i broni krótkiej, amunicję, granaty, ubrania ochronne i znaczną ilość artykułów żywnościowych. 5 lutego do 3 i 6 brygady przybył na inspekcję komendant "Wilk. Po inspekcji obie brygady przesunęły się do Mikuliszek. Następnie dokonano rajdu do Graużyszek i Toboryszek na teren Inspektorat F. 20 lutego 1944 3 Brygada weszła do Graużyszek i rozbiła miejscową załogę litewską, a 23 lutego urządziła zasadzkę pod Miednikami.

27 lutego brygada dokonała akcji na stację kolejową Kiena, a 28 lutego uderzyła na jednostkę Wehrmachtu pod Kieną. 1 marca pod Szumskiem dla potrzeb kawalerii brygady zarekwirowano konie. 11 marca walczone w Mickunach. Opanowano posterunek policji litewskiej i zniszczono akta gminne. 13 marca brygada weszła na teren Inspektorat F i uderzyła na Graużyszki. Posterunek policji został zdobyty, zniszczono akta gminne. Pod koniec marca brygada przemieściła się w okolice Puszczy Rudnickiej na południe od Wilna.

Na obszarze tym działała już 7 Brygada Partyzancka.

W czasie spotkania brygad doszło do krótkiej wymiany bratobójczego ognia. Przednia straż 3 Brygady była ubrana w niemieckie mundury, a biało-czerwonych opasek z daleka nie zauważono

Podczas spotkania ustalono plan współdziałania. Dotyczyło ono między innymi wspólnej akcji na Nowe Troki. Celem odwrócenia uwagi niemieckiego garnizonu, zaplanowano pozorny atak kawalerii 3 Brygady na Landwarów. W chwili, kiedy kawaleria rozpoczęła ostrzeliwanie Landwarowa, pozostała część 3 Brygady i pluton 7 Brygady uderzyły na Nowe Troki. Pozostała część 7 Brygady stanowiła ubezpieczenie. Zdobyto Arbeitsamt, gdzie spalono wszystkie dokumenty. Szczególnie zaciekle walki toczyły się przy zdobywaniu siedziby Gestapo i koszar policji litewskiej. Partyzanci odnieśli zwycięstwo. Zwolniono 45 Polaków z miejscowego więzienia. W akcji zginął jeden żołnierz, 10 zostało rannych. Zdobyto bardzo dużą ilość broni, amunicji, granatów, mundurów, żywności, papierosów, maszyn do pisania. Nad ranem brygady wykonały 30-kilometrowy odskok.

9.04.1944 – 3 Brygada w Turgielach

W kwietniu 3 Brygada "Szczerbca" uznawana była za najsilniejszy i najbardziej doświadczony oddział Inspektoratu A. Na początku kwietnia brygada kwaterowała w Skorbucianach.

Jej patrol rozbroił wtedy oddział Holendrów w pobliskim młynie. Na okres świąt wielkanocnych brygada przeniosła się do Turgiel. 9 kwietnia brygadę wizytował ppłk "Wilk". Za waleczność i odwagę odznaczył on por. Gracjana Fróga "Szczerbca" Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, a 6 partyzantów Krzyżami Walecznych.

11 kwietnia o 23:00 w majątku Małe Soleczniki, powiat Jaszuny dokonało akcji rekwizycyjnej. Zarekwirowano 10 krów, 1 świnie, 5 koni z zaprzęgiem.

25 kwietnia 3 Brygada dokonała akcji na Jaszuny. Zastrzelono jednego żołnierza niemieckiego, zniszczono maszt telefoniczny, podpalono magazyn zbożowy i jeden dom. Według źródeł polskich, akcja ta nie należała do udanych. W czasie ataku zginęło trzech partyzantów

3 maja brygada "Szczerbca" stacjonowała w Turgielach. Wzięła udział w uroczystej mszy świętej, a po niej w defiladzie. Na nocleg brygada przeszła do Małachowic i pobliskich zaścianków. Rankiem następnego dnia pluton stacjonujący nieopodal Pawłowa, stoczył walkę z 3 kompanią 310 batalionu litewskiego korpusu posiłkowego z Jaszun. Żołnierze litewscy zamordowali kilkanaście osób, nie szczędząc kobiet i starców. Nakazywali skazańcom wieszać się wzajemnie. Spalili 5 domów i 3 stodoły. Zastrzelono m.in. młodą kobietę Stefanię Prokopowicz, która uciekała z dziewięciomiesięcznym dzieckiem na ręku. Na litewską kompanię uderzył pluton z brygady "Szczerbca", zmuszając ich do wycofania się z Pawłowa. Na wycofującą się kompanię uderzyły też inne pododdziały brygady. W czasie walk zginęło około 20 Litwinów, wielu trafiło do niewoli. Z wyroku sądu polowego, za mordowanie ludności cywilnej, zostało rozstrzelanych czterech oprawców, wśród nich dowódca kompanii 310 batalionu kpt. Markevicius



Pluton "Bosego" z 1 kompanii szturmowej

3 czerwca 3 Brygada przeprowadziła udaną zasadzkę na szosie na transport niemiecki koło Jaszun. 1 kompania szturmowa zaatakowała kolumnę. W sześciu samochodach siedzieli żołnierze Wehrmachtu, w jednej była aprowizacja. Zdobyto 3 MG-42, około 40 kb typu Mauser, dużo amunicji i kilkanaście pistoletów. 13 czerwca dowództwo brygady postanowiło przeprowadzić identyczną akcję na szosie Wilno-Jaszuny. 1 kompania kilka godzin oczekiwała na odpowiednią kolumnę samochodową. Samochody okazały się jednak puste, a kierowcy szybko wyskoczyli z samochodów i ukryli się w zaroślach. To była zasadzka. Partyzanci nie zdążyli dojść do szosy, kiedy uderzyła na nich ekspedycja karna wzmocniona wozami pancernymi. Niemcy prowadzili silny ogień z broni maszynowej. Podczas wycofywania się poległo 11 żołnierzy AK, a kilku rannych Niemcy po akcji dobili. 27 czerwca przeprowadzono udaną akcję na niemiecką kolumnę transportową pod Solecznikami. Zdobyto broń i amunicję. 29 czerwca grupa polskich partyzantów otrzymała zadanie wymontowania broni pokładowej z samolotu, który nie doleciał do pobliskiego lotniska na Porubance.

W momencie, kiedy wykonywała zadanie od strony Wilna przybył pluton żołnierzy niemieckich na trzech samochodach ciężarówkach. Został zaatakowany przez grupę osłony. Oddział niemiecki został całkowicie rozbity. Oddziały polskie wycofały się ze swych pozycji i odeszły do miejsc postoju brygady.

Walki w ramach operacji Ostra Brama

W nocy z 6 na 7 lipca brygada przystąpiła do realizacji planu "Ostra Brama" Brygadzie wyznaczono kierunek natarcia od Poręb Rękanciskich, prostopadle do linii kolejowej Wilno–Nowa Wilejka, na wschód od przystanku Kolonia; następnie po sforsowaniu Wilejki wykonać zwrot na zachód i przez tzw. Francuski Młyn oraz las na Belmoncie nacierać na Zarzecze i park Bernardyński. Kierunek dalszego natarcia do ul. Zamkowej włącznie. Kompania szturmowa "Burego" miała dojść do pl. Katedralnego, 2 kompania "Brzozy" miała opanować Poczta Główną u zbiegu ul. Świętojańskiej i Zamkowej. Odwód stanowiła kompania "Joego".

6 lipca o 23:00 brygada ruszyła do natarcia. W czasie przekraczania torów na wschód od przystanku kolejowego w Kolonii nadjechał niemiecki pociąg pancerny i ostrzelał pododdziały. Zaskoczeni partyzanci odpowiedzieli ogniem. Straty były jednak duże. Dowództwo oddziałów AK skoncentrowanych na wschód od Wilna było nieświadome tego, że w momencie przystąpienia do natarcia miało na swoich tyłach silną niemiecką grupę bojową w Nowej Wilejce dysponującą pociągiem pancernym. Pododdziały szybko oddaliły się od torów kolejowych w kierunku Wilejki. Za rzeką, na

grzbietach wzgórz dominujących nad doliną, znajdowały się bunkry niemieckie. Było już zupełnie jasno. Brygadzie przyszło przekraczać rzekę pod ogniem nieprzyjaciela. Jedynie kompania "Brzozy" przechodziła rzeczkę po kładce w miejscu znajdującym się w martwym polu.

Próba natarcia na umocnienia niemieckie na Belmoncie bez wsparcia granatników, moździerzy i ciężkiej broni maszynowej nie powiodła się. Wobec tego po krótkiej walce ogniowej komendant brygady wstrzymał dalsze natarcie. Straty wynosiły 36 poległych i 192 rannych.

5 Wileńska Brygada Armii Krajowej (zwana również "Brygadą Śmierci") - polski oddział partyzancki Okręgu Wilno Armii Krajowej.

Dowódcą brygady był mjr Zygmunt Szendzielarz "Łupaszko".

W okresie okupacji niemieckiej działała w wyjątkowo trudnych warunkach, mając przeciw sobie trzech wrogów – zarówno Niemców i ich litewskich sojuszników, jak i partyzantkę sowiecką. W lipcu 1944 brygada liczyła ok. 500 partyzantów.

Wiosną 1943 Szendzielarz znalazł się w bezpośredniej dyspozycji Komendy Okręgu Wileńskiego AK, która pod koniec sierpnia tegoż roku oddelegowała go na dowódcę do pierwszego oddziału partyzanckiego AK na Wileńszczyźnie. Oddziałem tym dowodził wcześniej ppor. Antoni Burzyński ps. "Kmicic". 26 sierpnia doszło do podstępного rozbrojenia i aresztowania sztabu "Kmicica" przez zgrupowanie partyzantów sowieckich. Por. Burzyński został zamordowany, natomiast jego partyzantów przesłuchano i podzielono na trzy grupy, jedną z nich komuniści sobie podporządkowali. Drugą 50-osobową rozstrzelano.

Na przełomie września i października 1943 oddział por. Szendzielarza liczył już około stu ludzi. Przyjął on nazwę **5 Wileńskiej Brygady AK**, zwanej też nieoficjalnie *Brygadą Śmierci*. Brygada operowała na terenie na płn.-wsch. od Wilna. Prowadziła ona walki zarówno z Niemcami i ich sojusznikami litewskimi, jak też partyzantką radziecką.

Oddziały "Łupaszki" cechowała dyscyplina wojskowa. "Łupaszkowcy" zachowywali wojskowy sposób postępowania – meldowali się zgodnie z regulaminem oraz byli jednolicie i jednakowo umundurowani. Dzień zaczynało i kończyło się modlitwą. Nad lewą górną kieszenią munduru wielu żołnierzy nosiło ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej oraz orła – godło Polski. Karano wszelkie naruszenia dyscypliny. Za żywność i nowe ubrania starano się natomiast płacić funduszami zdobytymi na jednostkach administracji komunistycznej.

25 stycznia "Łupaszko" uczestniczył w rozmowach we wsi Swejginie między przedstawicielami Okręgu Sarny AK i niemieckich władz wojskowych. W kolejnych rozmowach kilkanaście dni później por. Szendzielarz już nie brał udziału. Mimo to w okresie Polski Ludowej niektórzy emigracyjni publicyści, a także komuniści w kraju, oskarżali "Łupaszkę" o kolaborację z Niemcami.

W drugiej połowie stycznia plutony prowadziły działania demonstracyjne w rejonach, gdzie zamieszkiwała ludność litewska i dominowała partyzantka sowiecka. Pluton "Rakoczego" dokonał przemarszu w rejon Michaliszki-Święciany-Podbrodzie, plutony "Maksa" i "Kitka" w rejon położony za jeziorem Miadzioł, aż do Królewsczyzny. Partyzanci byli

entuzjastycznie witani przez ludność miejscową.

W naturalny sposób dokonały też powiększenia swoich składów. Nie obyło się też bez walk. Pluton "Kitka" stoczył potyczkę z Litwinami pod Żukojniami. Pluton kawalerii zlikwidował posterunek policji litewskiej w Polanach. Pod koniec stycznia plutony zgrupowały się we wsi Worziany.

Rankiem 31 stycznia Niemcy zorganizowali lokalną operację antypartyzancką. 91 osobowy oddział niemiecko-ukraiński zaatakował przebywających w Worzianach polskich partyzantów. Jednak dzięki ostrzeżeniu przez dowódcę brygady zasady rozśrodkowania sił, 3 pluton "Maksa" z kolonii Worzeły – folwark Sosnówka i 2 pluton z Hadziłun uderzyły na przeciwnika od tyłu okrążając go. Prawie trzygodzinna potyczka zakończyła się całkowitym zwycięstwem 5 Brygady. Straty niemieckie wyniosły łącznie 43 ludzi: zostało zabitych 2 oficerów, 9 podoficerów i 28 żołnierzy, 4 uznano za zaginionych. Straty strony polskiej: 16 partyzantów.

2 lutego na brygadę napadł ok. 1600 osobowy oddział partyzantki sowieckiej. Brygada pod ogniem zorganizowała przeprawę przez rzekę Stracza. Na drugim brzegu ubezpieczał przeprawę pluton "Rakoczego". Po zapadnięciu zmierzchu praktycznie cała brygada przeprawiła się przez rzekę i maszerując w kierunku Biała Woda oderwała się od wroga. Straty polskie w tej bitwie: 1 zabity, 1 utonął i 6 rannych, kilku trafiło do sowieckiej niewoli. 3 lutego przybył pod Radziusze na rozpoznanie "Maks" ze swą drużyną. W starciu z Sowiecami poległo 3 polskich partyzantów, a jeden został ranny. Zdobyto 2 pepesze 1 kb oraz odebrano dwie furmanki z zagrabionym mieniem miejscowej ludności.

W drugiej połowie lutego 1 pluton "Rakoczego" operował w rejon Sużan, pozostałe plutony brygady stacjonowały we wsi Jasień na wschód od Kiemieliszek. W tym okresie doszło do niedużych starć z sowiecką partyzantką w Suproniętach, Jasieniu, Polanach, Straczy i Niestaniszkach.

W Niestaniszkach została stoczona walka z oddziałem sowieckich spadochroniarzy. a pluton "Kitka" rozbroił i zlikwidował 30-osobowy posterunek żandarmerii niemieckiej w Żukojni Strackiej, a pluton "Maksa" posterunek litewskiej policji w Polanach koło Kiemieliszek. W akcjach tych brygada zdobyła dużo broni. Pod koniec lutego liczyła już ponad 300 osób.

Na początku kwietnia 1944, po odprawie w komendzie Okręgu, Szendzielarz został przypadkowo aresztowany u swojej teściowej przez Litwinów, którzy przekazali go władzom niemieckim. Niemcy zaproponowali mu wówczas zaniechanie walk i wspólną akcję przeciwko sowieckiej partyzantce, a w zamian dostawy uzbrojenia. Por. Szendzielarz odmówił, zasłaniając się brakiem pełnomocnictw do czynienia tego typu ustaleń. Pod koniec kwietnia został zwolniony, najprawdopodobniej przez samych Niemców, którzy potraktowali ten gest jako akt dobrej woli wobec komendy Okręgu, mając na względzie nawiązanie ponownych kontaktów.

Po akcji "Burza" w lipcu 1944 część żołnierzy 5 Brygady zdołała przedostać się za "linię Curzona", na teren tzw. Polski Lubelskiej, gdzie pod rozkazami mjr. "Łupaszki" kontynuowała działalność niepodległościową jeszcze przez wiele lat po wojnie.

Powojenny etap działalności 5 Brygady można podzielić na kilka wyraźnych podokresów:

- okres "białostocki" (1945),
- okres "pomorsko-mazurski" (1946),
- okres "podlaski" (1946-1949, w szczątkowej formie do 1952).

W kwietniu 1945 Szendzielarz wznowił działania zbrojne. Odtworzona przez Szendzielarza 5 Brygada Wileńska liczyła w szczytowym okresie rozwoju tj. latem 1945: 250 żołnierzy, 3 szwadrony, kompanię szturmową oraz drużynę podoficerską. Wykonała kilkadziesiąt akcji przeciw NKWD oraz UBP, Milicji Obywatelskiej oraz KBW. Była uznawana za jeden z najgroźniejszych i najskuteczniejszych oddziałów podziemia antykomunistycznego na terenie Białostoczczyzny. W tym okresie wchodziła w skład Armii Krajowej Obywatelskiej. W początkach września 1945 na rozkaz Komendy Okręgu Białostockiego AKO wydany w związku z zarządzoną przez Delegaturę Sił Zbrojnych na Kraj (DSZ) akcją "rozładowywania lasów" polecił rozformować 5 Brygadę Wileńską. Demobilizacja trwała niecały miesiąc. W polu pozostał oddział kadrowy 1 szwadronu, na bazie którego wkrótce potem sformowano 6 Wileńską Brygadę.

U schyłku 1945, już po częściowej demobilizacji, mjr Szendzielarz nawiązał ponownie kontakt z Komendą Okręgu Sarny AK, odtwarzającym się po ewakuacji z rodzinnych stron już głównie na nowych terenach centralnej Polski oraz Pomorza. Mjr "Łupaszko" bez wahania zgodził się odtworzyć oddziały. W ten sposób powstały właściwie dwa zgrupowania. na Pomorzu przyjęły nazwę 5., zaś na Białostoczczyźnie 6. Wileńskiej Brygady. Akcje przeciwko systemowi komunistycznemu na Pomorzu zaczęły się w kwietniu 1946.

W połowie sierpnia 1946 mjr Szendzielarz, mając na względzie coraz silniejsze nasycenie terenu siłami komunistycznymi, podjął decyzję przejścia w rejon Białegostoku w celu połączenia się z 6. Brygadą. Udało mu się to dopiero w połowie października i tylko z siłami szwadronu "Lufy". Pozostałe dwa szwadrony pozostały na miejscu i rozformowały się w połowie listopada 1946.

Najprawdopodobniej w grudniu mjr Szendzielarz otrzymał od ministra BP Stanisława Radkiewicza list, w którym ten nakłaniał "Łupaszkę" do rozwiązania oddziałów. W zamian obiecywał możliwość swobodnego opuszczenia Polski. Urząd Bezpieczeństwa ponawiał próby kontaktu także miejsce w marcu i kwietniu 1947.

Do czerwca 1948 UB rozpracował i rozbił Okręg Wileński AK a 30 czerwca 1948 w Osielcu pod Zakopanem został aresztowany sam mjr Szendzielarz. Natychmiast po aresztowaniu "Łupaszki" został przewieziony do Warszawy i osadzony w więzieniu mokotowskim przy ul. Rakowieckiej. Przebywał tam do 8 lutego 1951 (w sumie 2,5 roku). 23 października 1950 rozpoczął się proces b. członków Wileńskiego Okręgu AK, w którym oskarżeni zostali: ppłk Antoni Olechnowicz, kpt. Henryk Borowski ps. "Trzmiel", mjr Zygmunt Szendzielarz, ppor. Lucjan Minkiewicz ps. "Wiktor", Lidia Lwow ps. "Lala", Wanda Minkiewicz ps. "Danka". Wszyscy, oprócz kobiet, zostali skazani 2 listopada 1950 przez sędziego Mieczysława Widaję na wielokrotną karę śmierci. Wyrok wykonano 8 lutego 1951 w więzieniu na Mokotowie. Podczas całej swojej działalności oddziały 5. Wileńskiej Brygady AK wykonały ponad 230 akcji, z tego większość na terytorium Borów Tucholskich. Na terytorium województwa gdańskiego w 1946 zlikwidowały 39 osób, w tym 18 funkcjonariuszy bezpieki.

Pozostali to konfidenti UB, milicjanci oraz żołnierze, którzy polegli w walkach ze poszczególnymi szwadronami. Akcje te niemal sparaliżowały komunistyczną władzę na tych terenach, mimo jej blisko 100-krotnej przewagi liczebnej

Znany polski historyk Paweł Jasienica (prawdziwe nazwisko: Leon Lech Beynar), w czasie II wojny światowej oficer Armii Krajowej, od jesieni 1944 po dezercji z LWP był żołnierzem 5 Wileńskiej Brygady AK, a przez pewien czas adiutantem samego dowódcy Zygmunta Szendzielarza "Łupaszki". Ranny w lipcu 1945, opuścił brygadę i uniknął losu większości jej oficerów skazanych na karę śmierci. Jednak podczas tzw. wypadków marcowych w 1968 władza PRL z Gomułką na czele oskarżała go o liczne morderstwa na zlecenie "Łupaszki" na obszarze Białostoczczyzny oraz Podlasia.

85 Pułk Strzelców Wileńskich (85 pp) – oddział piechoty Samoobrony Litwy i Białorusi i Wojska Polskiego II RP.

W okresie międzywojennym pułk stacjonował w Nowej Wilejce pod Wilnem, wchodząc w skład 19 Dywizji Piechoty. Święto pułku obchodzono 15 sierpnia w rocznicę dwudniowych walk pułku pod Radzyminem będących częścią bitwy warszawskiej. Wileński Pułk Strzelców (późniejszy 85 Pułk Strzelców Wileńskich) walczył w czasie wojny z bolszewikami 1919–1920, wchodząc w skład 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej. W lutym 1919 brał udział w zdobywaniu Słonimia i Baranowicz. Podczas bitwy warszawskiej 12–15 sierpnia 1920 r. wyróżnił się podczas szturmów na Radzymin, zdobywając miasto. Następnie 22–29 września w czasie bitwy nad Niemnem w składzie Grupy Manewrowej brał udział w przejściu przez Litwę na tyły wojsk sowieckich w kierunku na Lidę.

Okrył się "nieśmiertelną chwałą" w czasie bitwy w Krwawym Lesie (południowy zachód od Lidy), gdzie wraz z mińskim pułkiem strzelców próbował zatrzymać natarcie w sile 20 pułków wycofującej się 3 Armii sowieckiej.

W dniach 8-15 października 1920 uczestniczył w słynnym "buncie" gen. Lucjana Żeligowskiego na Wileńszczyźnie. 10 października wkroczył do Wilna.

Za wszystkie wyczyny wojenne 19 kwietnia 1922 sztandar Pułku został udekorowany Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari, a 15 sierpnia Pułk otrzymał nazwę 85 Pułku Strzelców Wileńskich.

Pułk w okresie pokoju



85 Pułk Strzelców Wileńskich, 1935, Nowa Wilejka,

powrót z manewrów

W okresie międzywojennym 85 pp stacjonował w Nowej Wilejce pod Wilnem, wchodząc w skład 19 Dywizji Piechoty.

Na podstawie rozkazu wykonawczego Ministra Spraw Wojskowych o wprowadzeniu organizacji na stopie pokojowej PS 10-50 z 1930, pułk zaliczony został do typu III pułków piechoty o stanach zbliżonych do wojennych. Na czas wojny przewidywany był do działań

osłonowych. Corocznie otrzymywał ok. 1010 rekrutów. Jego obsadę stanowiło 68 oficerów oraz 2200 podoficerów i żołnierzy.

Pułk w kampanii wrześniowej

Przed wybuchem wojny 85 Pułk Strzelców Wileńskich w składzie 19 DP został skierowany do odwodowej Armii "Prusy". 1 września znajdował się na pozycjach pod Piotrkowem Trybunalskim, gdzie został ostrzelany przez lotnictwo niemieckie.

W dniach 3-4 września w toku walk obronnych przestał istnieć jako zwarta jednostka; utracono łączność z resztą 19 DP. Z resztek jednostki został zorganizowany prowizoryczny oddział piechoty. 22 września żołnierze z tej jednostki dotarli do stacji Małoryta, gdzie spotkali podobną grupę rozbitków z 1 Pułku Piechoty Legionów. Obie te grupy przyłączyły się do Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Polesie", z którą brały udział w bitwie pod Kockiem w składzie 50 Dywizji Piechoty. Po bitwie grupa żołnierzy z 85 pp ukryła sztandar pułkowy u mieszkańca jednej z okolicznych wsi.

85 Pułk Piechoty Armii Krajowej

W wyniku przeprowadzania akcji odtwarzania przedwojennych jednostek wojskowych w 1944 r. na terenie Okręgu Nowogródek AK został utworzony **85 Pułk Piechoty AK**.

Sztandar

W 1928 społeczeństwo Wilna ufundowało sztandar dla pułku[2]. Po bitwie pod Kockiem grupa żołnierzy z 85 pp ukryła sztandar pułkowy u mieszkańca jednej z okolicznych wsi. W 1969 r. został on odnaleziony i obecnie znajduje się w zbiorach Muzeum WP w Warszawie. Odznaka Zatwierdzona Dziennym Rozkazem Ministra Spraw Wojskowych nr 3, poz. 43 z 30 stycznia 1923 roku.

Odznaka ma kształt stylizowanego orła, trzymającego w szponach nałożony ryngraf emaliowany w kolorze niebieskim.

Na tarczy znajduje się wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej oraz napis **NIE DAMY** i data powstania pułku **20 12 1918** Dwuczęściowa - oficerska, wykonana w tombaku srebrzonym i oksydowanym, częściowo emaliowana. Wymiary: 50x44 mm. Wykonanie: Teodor Filipski - Wilno.

13 Pułk Ułanów Wileńskich powstał w grudniu 1918 r. w Wilnie z oddziałów samoobrony. W czerwcu 1919 13 Pułk Ułanów Wileńskich otrzymał numer i nazwę. 13 Pułk Ułanów Wileńskich kontynuował tradycje rozwiązanego w 1920 r. Tatarskiego Pułku Ułanów im. płk. Mustafy Achmatowicza. Od 1936 roku 1 szwadron pułku nosił nazwę: „tatarski”.

13 Pułk Ułanów Wileńskich stacjonował w Nowej Wilejce. (szwadron zapasowy w Wołkowysku)

W 1939 r. w składzie Wileńskiej Brygady Kawalerii 13 Pułk Ułanów Wileńskich walczył w bitwie piotrkowskiej. Rozbity na przeprawie pod Tomaszowem koło Suchowoli.

13 Pułk Ułanów Wileńskich odtworzono w konspiracji w ramach AK na Wileńszczyźnie.

W kilku ośrodkach: dywizjon konny na terenie Puszczy Rudnickiej szwadron konny przy 3 Brygadzie Wileńskiej, pluton konny przy 4 Brygadzie Wileńskiej oraz pluton konny na terenie Puszczy kampinowskiej.

Barwy pułku: proporczyk Różowy z chabrowym wąskim paskiem pośrodku. Czapki rogatywki, otok różowy. Ułani 1 szwadronu tatarskiego nosili na proporczykach mundurowych emblemat w formie półksiężyca z gwiazdą.
Święto pułkowe - 25 lipca (w rocznicę boju pod Janowem w 1920 r.).
13 Pułk Ułanów Wileńskich

U boku „Łupaszki”

Piątek, 1 marca 2013, Nr 51 (4590) NASZ DZIENNIK

Z por. Józefem Bandzo ps. „Jastrząb” rozmawia Anna Kołakowska

Jest Pan jednym z żołnierzy wyklętych, którzy walczyli w wileńskiej partyzantce od samego początku. Pamięta Pan okoliczności podjęcia decyzji o pójściu do lasu?

- Przysięgę złożyłem w 1942 r. i od tej pory cały czas myślałem, żeby móc walczyć. We wrześniu 1943 r. Gracjan Fróg „Szczerbiec” zaczął tworzyć oddział w okolicach Szużan.

Władysław Komar, ojciec mistrza olimpijskiego w pchnięciu kulą, zarządca majątku, do którego należały Głinciszki, gdzie mieszkaliśmy razem z mamą, organizował pomoc dla „Szczerbca” i jego oddziału. Tam przed ppor. Parfinowiczem, zatrudnionym w kancelarii, złożyłem przysięgę. Trudno jednak było mówić o konspiracji, bo wszyscy się znaliśmy. Oficerowie pracujący u Komara organizowali dla nas kursy przeszkolenia wojskowego obejmującego m.in. topografię, obchodzenie się z bronią itd. Po zaprzysiężeniu kilka razy zawoziłem żywność do bunkra „Szczerbca” pod Szużanami.

W październiku, gdy „Szczerbiec” przeszedł w okolice Oszmiany i Turgiel, dołączyłem do oddziału. Razem ze mną poszedł Kazimierz Chmielowski „Rekin”, zresztą w oddziale było wielu moich kolegów ze szkoły czy harcerstwa. Tydzień później doszło jeszcze dziesięciu chłopaków i oddział liczył w tym czasie 34 partyzantów.

3. Wileńska Brygada AK przeprowadziła wiele akcji zbrojnych i odniosła liczne znaczące sukcesy w walce zarówno z oddziałami litewskimi kolaborującymi z Niemcami, jak i z żołnierzami Wehrmachtu. Czy długo czekał Pan na pierwsze starcie z wrogiem?

- W listopadzie zdobyliśmy litewski posterunek w Wornianach, uwolniliśmy 30 Żydów i zniszczyliśmy dokumentację w miejscowym urzędzie. W końcu grudnia 1943 r. razem z 6. Brygadą zajęliśmy Turgiele i Taboryszki, gdzie rozbroiliśmy posterunki policji litewskiej, tu także zniszczyliśmy dokumenty kontyngentowe oraz osobowe. Nakazaliśmy policjantom i urzędnikom litewskim opuszczenie miejscowości w ciągu doby, co zostało wykonane. W styczniu 1944 r. w miejscowości Mikuliszki okrążyli nas Litwini, którzy zorganizowali przeciwko nam obławę. Było ich 120, nas około 80. Ja pierwszy ich zobaczyłem. Wyjrzałem przez okno i widzę, że idzie litewsko-niemiecka ekspedycja – przyjechali saniami i robili już tyralierę.

Zaalarmowałem kolegów i pobiegłem do Romualda Rajsa „Burego”, dowódcy naszej kompanii. Walka trwała wiele godzin. Pod wieczór Litwini się wycofali, choć i my

mieliśmy wielu rannych. Ale zaraz po bitwie trzeba było zrobić odskok.

—

Mróz taki, że słychać było, jak drzewa trzaskają, a my na saniach gnaliśmy ze 40 kilometrów. Potem było Rudomino, Polany, Lasy Stockie, Troki, Grauzyszki, Wojdaty i wiele innych. Wszystkie te akcje pozwalały nam zaopatrzyć się w broń i amunicję. Gdy nie walczyliśmy, czas mieliśmy wypełniony ćwiczeniami, szkoleniem, nocnymi marszami. Na sen nie było czasu. Zostałem dowódcą drużyny, w której miałem dziesięciu chłopaków, takich wileńskich batiarów. To była bardzo dobra drużyna. W maju 1944 r., w bitwie pod Murowaną Oszmianką, zostałem ranny w rękę.

Ranny został wówczas także „Szczerbiec” i razem z nim byłem na kwaterze u państwa Brzozowskich, u których mieścił się nasz partyzancki szpital. Przebywanie na kwaterze razem z dowódcą było dla mnie wielkim wyróżnieniem. Tydzień po bitwie zawołano mnie do „starego”. Wchodzę, za stołem siedzą „Szczerbiec”, „Bury” i jeszcze ktoś. Wstali i „Szczerbiec” mówi, że zostają odznaczony Krzyżem Walecznych. Powiedziałem: „Panie komendancie, ja przecież za dużo nie nawalczyłem”, a on, że to za całokształt.

Zbliżał się front. Wiedzieliście już, czego można spodziewać się po Sowietach.

Czy mieliście jeszcze wówczas nadzieję na wolną Polskę?

- Ten okres na Wileńszczyźnie był bardzo radosny i pełen nadziei. Kiedy 3. Brygada zdobywała Wilno, ja ze względu na moją rękę, która okropnie bolała, zostałem wycofany z walki. Miałem za zadanie obstawianie naszej kolumny samochodowej. Szybko zrozumieliśmy, jakie zamiary wobec nas będą mieli Sowietci, bo przyszedł do nas sowiecki generał i pyta: „Komu wy podlegacie?”.

Odparliśmy, że Londynowi, na co usłyszeliśmy od niego, że rząd londyński to faszyści. Po aresztowaniu przez Sowietów dowództwa i żołnierzy wileńskiej Armii Krajowej musiałem się ukrywać. Na melinę zostałem wysłany do Mejszagoły do pana Sarego – Fina ożenionego z Polką, który nam pomagał. W grudniu wybrałem się do Głinciszek, do mamy. Pewnego dnia słyszę, jak podjeżdża furmanka. Ktoś mówi do ruskiego oficera, że we wsi Moskaliszki jest partyzantka.

Postanowiłem ich ostrzec, ale nie zdążyłem, bo mnie aresztowali. Zostałem zaprowadzony do słodowni, gdzie było już przetrzymywanych ponad sto osób. Rusczy zaczęli mnie bić, a jeden z ich powiedział: „Jewo nie nužno bić, ale rozstrelat”.

Wiele osób pobili. Pomyślałem wtedy, że muszę stąd wiać. Uciekłem do zaprzyjaźnionych gospodarzy – rodziców Halinki, mojej sympatii. Nikt się nie dziwił, że przyszedłem, bo taki był czas, że ciągle ktoś uciekał i się ukrywał. Był to wieczór wigilijny. Następnego dnia siedzimy przy stole, a gospodarz mówi, że ruskie wojsko się zbliża. Wyjrzałem za okno, a oni już idą tyralierą. Długo uciekałem, kierując się na Mejszagołę. Padał śnieg i byłem coraz bardziej zmęczony, więc zastukałem do jednego z domów. Otwierają się drzwi i słyszę okrzyk: „Skąd ty tu, 'Jastrzab', jesteś?”. Okazało się, że to żołnierz z mojego plutonu. Nie chciałem tam dłużej zostać, bo wydawało mi się to niebezpieczne. Wróciłem do pana Sarego do Mejszagoły, ale i tam przyszli rusczy w poszukiwaniu podejrzanych osób. Nigdzie już nie było dla nas bezpiecznie.

Ciągle trzeba było się ukrywać i uciekać. W końcu udało mi się załatwić kartę repatriacyjną na nazwisko Malinowski i na początku 1945 r. pojechałem do Lublina.

Do Lublina, gdzie wojna skończyła się tylko pozornie i gdzie nie mógł Pan ujawnić swojej tożsamości, bo komunistyczny rząd lubelski pierwszymi wydanymi przez siebie dekretemi określił, z kim teraz będzie prowadził walkę – z żołnierzami Polski podziemnej. Dlatego wrócił Pan do partyzantki?

- Wróciłem, bo mi się nie podobał ten ustrój, czułem całym swoim sercem, całym swoim jestestwem, że to nie jest to, co powinno być, że musimy dalej walczyć, że Polska nie jest wolna. Mieliśmy nadzieję na kolejną wojnę. Po przyjeździe do Lublina poszedłem do szpitala Sióstr Szarytek zrobić porządek z ręką, która mi jeszcze dokuczała – miałem lekki niedowład.

Kiedy powiedziałem, że jestem z Wilna, choć siostry nie miały już miejsc, zostałem przyjęty. Na Wielkanoc budzę się rano, a na stoliku stoją biało-czerwone goździki. Otwieram szafę, a tu wypadają z niej wędliny. Tak samo było na 3 Maja. Pomyślałem, że przejdę po salach i zobaczę, kto oprócz mnie ma goździki. Okazało się, że stały jeszcze na dwóch stolikach – byli to chłopcy z 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Potem do szpitala przyszły młode dziewczyny, które postanowiły mnie dokarmiać. Mówiłem, że nie trzeba, że szpitalne jedzenie mi wystarcza, ale one się uparły. W szpitalu czytałem gazety, w których często pisali o „bandzie 'Łupaszki'” i o „bandzie 'Burego'”. Poprosiłem te dziewczyny, żeby przyniosły mi mapę Białostocczyzny.

Patrzyłem na nią, przyglądałem się i nocami rozmyślałem, gdzie też mogą być nasi chłopcy. Zdecydowałem, że pojedę do Siemiatycz i stamtąd rozpocznę poszukiwania.

- W maju, po operacji ręki, ruszyłem w drogę. Idąc przez jakąś wieś, zaszedłem do chałupy, żeby poprosić o trochę mleka, bo zdążyłem już zgłodnieć. Gospodyni dała i mleko, i trochę chleba. Usiedliśmy, a ja zapytałem, czy nie widzieli gdzieś tu jakichś „żołnierzyków”. Zaprzeczyli, ale akurat weszła ich córka – miała może z szesnaście lat. Usiadła koło matki i uśmiecha się. Wstałem, podziękowałem i na koniec pytam: „Ale czy rzeczywiście nie widzieli państwo żołnierzyków?”, a ona, że przecież tam przechodzili. Ojciec i matka zaczęli ją uciszać, a ja poszedłem we wskazanym kierunku. Widzę ślady takie jak nasze – i podkute, i niepodkute buty. Na rozstaju dróg stoi kuźnia, podchodzę, udając, że się rozglądam, szukając czegoś. Kowal spojrzał i machnął ręką w kierunku lasu. Poszedłem i naraz natknąłem się na Zygmunta Błażejewicza „Zygmunta”, na Wileńszczyźnie żołnierza 6. Brygady. Zналиśmy się z widzenia. Akurat szedł ze swoim oddziałem na koncentrację wyznaczoną przez „Burego”.
- Gdy zameldowałem się u „Burego”, kazał „Moskicie” (Tadeuszowi Urbanowiczowi) zdać mi dowództwo drużyny, bo ja byłem po podchorążówce, a więc miałem wyższy stopień. Przez cztery miesiące walczyłem pod komendą „Burego” na Podlasiu, najpierw w ramach odtworzonej i dowodzonej przez mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki” 5. Wileńskiej Brygady AK, a po jej rozwiązaniu w 3. Brygadzie

Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Tam głównie broniliśmy ludność przed bandytami. Ludzie przychodzili do nas, skarżyli się i prosili o pomoc.

Często współpracowaliśmy z milicją. „Bury” nawet kiedyś poszedł do milicjantów, żeby omówić współpracę w walce z bandytami. Chociaż za nami rozesłane były listy gończe, milicjanci nam pomagali. A my często dozbrajaliśmy posterunki, bo mieli szmelc, a nie dobrą broń.

Ale w 1946 roku znowu walczył Pan w 5. Brygadzie pod rozkazami mjr. „Łupaszki”, tylko już nie na Podlasiu, lecz na Pomorzu. Nawet organizował Pan akcje ekspropriacyjne na południu Polski.

- W grudniu 1945 r. poszedłem na urlop i w Łapach spotkałem „Lufę” – Henryka Wieliczkę. Powiedział, że mjr „Łupaszko” przeszedł na Pomorze i na wiosnę znowu wychodzi w teren. W lutym 1946 r. zgłosiłem się do majora w Jodłówce na Powiślu i mianował mnie dowódcą patrolu. Miałem pozyskiwać pieniądze potrzebne na kontynuowanie walki. Major zarządził, że oddziały będą płaciły za wszelką żywność i sprzęt rekwizycyjny u osób prywatnych, aby walkę toczyć kosztem okupanta, a nie ludności.

Mieliśmy rekwizycje mienie państwowe bądź spółdzielcze, za własność prywatną płacąc gotówką zdobytą w akcjach rekwizycyjnych. Początkowo w patrolu było nas trzech: Zbyszek Fijałkowski „Pędzelek”, „Moskito” i ja. Pierwszą akcją zrobiliśmy na pocztę w Gdańsku-Oliwie. Weszliśmy i powiedziałem, że jesteśmy z 5. Brygady Wileńskiej. Za zarekwizowane pieniądze zostawiliśmy pokwitowanie.

- Potem z „Pędzelkiem” zabraliśmy pieniądze z Urzędu Skarbowego w Gdańsku-Wrzeszczu. Kasjer zmartwił się, że nie ma żadnych świadków, ale powiedziałem mu, że wystawimy pokwitowanie, a nasze pokwitowania są już znane. Niedużo było tych pieniędzy, ale jak wyszliśmy, kasjer wybiegł za nami i zaczął krzyczeć: „Bandyci!”. Przyspieszyliśmy kroku. „Pędzelek” szarpnął się przez ruiny, a ja uciekałem do lasu. Naraz słyszę strzały – „Pędzelek” się ostrzeliwał. Niestety, został ranny i ostatnim nabojem strzelił sobie w głowę.

Któregoś dnia na ulicy we Wrzeszczu przypadkowo spotkałem naszych chłopaków z Wileńszczyzny. Był tam Zdzisław Christa „Mamut”, Leonard Jarmońkiewicz „Lolek”, Marian Jankowski „Marek”. Zaczęli mówić, że chcą iść do lasu. Odradzałem im i przekonywałem, że skoro zaczęli studia, to lepiej, żeby je skończyli. Oni na to, że „w takiej Polsce nie chcą żyć, co to za Polska!”, i prosili, żebym ich wziął do patrolu. Zgodziłem się. Kilka dni później z „Mamutem”, „Markiem” i „Lolkiem” wyruszyliśmy na południe Polski na akcję rekwizycyjną, bo na północy działał „Żelazny” – Zdzisław Badocha.

O 5. Wileńskiej Brygadzie zrobiło się głośno w całej Polsce?

- Najpierw udaliśmy się do Bydgoszczy i tam szukaliśmy samochodu. Zachodzimy do jednego przedsiębiorstwa i mówimy dyrektorowi: „Jesteśmy z 5. Wileńskiej Brygady AK i zabieramy pana samochód”. Dał nam, ale powiedział, że daleko nie pojedziemy, bo coś w nim stuka. Odparłem, że sprawdzimy i jeśli za pół godziny nie

zjawimy się z powrotem, to może zameldować do UB. Rzeczywiście czekał pół godziny, ale ponieważ coś stuknęło, tak jak mówił, samochód zwróciliśmy. Szukamy dalej. Widzimy, stoi mercedes. Pytamy kierowcy: czyj to samochód? Mówi, że dyrektora. „A gdzie on jest, bo my jesteśmy z UB”.

- Dziewczyna, która stała obok, skrzywiła się i pogardliwie wyduła usta. Kierowca zaprowadził nas do dyrektora. Wchodzimy, a tam siedzi 30 osób, bo akurat była jakaś konferencja. Mówię: „Panie dyrektorze, jesteśmy z 5. Brygady Wileńskiej i rekwirujemy pana samochód”. Dziewczyna, która poszła z nami, aż podskoczyła z radości (potem, jak „Mamut” miał rozprawę, zeznawała na jego korzyść). Dyrektor odparł: „Jak trzeba, to trzeba, bierzcie”. „Lolek” oczywiście napisał pokwitowanie. Gdy wychodziliśmy, dziewczyna ścisnęła mnie za rękę.

Po drodze przebiliśmy numery i prujemy na Leszno. Tam zajechaliśmy do sędziego Ryłskiego, z którym leżałem w szpitalu u szarytek w Lublinie. Jak on nas przyjął! – a wiedział, kim jesteśmy. Ugościli nas z żoną bardzo serdecznie – po wileńsku. We Wrocławiu, Kłodzku, Wałbrzychu w monopolach i hurtowniach spirytusowych rekwirowaliśmy pieniądze. Ludziom, którzy tam pracowali, zawsze zostawialiśmy pokwitowanie na większą sumę, niż braliśmy, np. braliśmy 100 zł, a kwitowaliśmy za 150. Ludzie na tym też trochę zyskiwali. Robiliśmy te skoki, ale dla żołnierza to nie jest przyjemne.

Przywieźliście dla oddziału sporo pieniędzy. Nie brakowało w Waszym rajdzie brawury, ale też życzliwości ludzi, którzy sercem byli po Waszej stronie. Przecież ubecy musieli Was już szukać?

- W drodze powrotnej do Gdańska, w Żninie, natknęliśmy się na blokadę. Stało wojsko i UB. Zatrzymał nas cywil, zażądał dokumentów i kazał wyjść z samochodu. Gdy na chwilę odszedł na bok, krzyknąłem do „Mamuta” (który już zgasił silnik): „Gazu!”, i ruszyliśmy z piskiem opon. Zanim ubowcy odbezpieczyli broń, my już gnaliśmy naprzód, a że na ulicy był ruch, nie bardzo mogli strzelać. Żołnierze sprawiali wrażenie zadowolonych, że udało nam się uciec. W Bydgoszczy oddaliśmy samochód do warsztatu, ale następnego dnia pojawili się tam ubowcy i gdy „Mamut” poszedł po auto, został aresztowany. Ja i „Lolek” wpadliśmy w kocioł u fotografa Siemaszki, który miał zakład przy ul. Dworcowej.

Synowie fotografa byli naszymi kolegami z partyzantki wileńskiej. Gdy na nasze pukanie Zbyszek Siemaszko „Swojak” otworzył drzwi, zorientowałem się, że jest wsypa – widzę, że obok niego stoi ubowiec i nalewa sobie wodę z kranu, a kątem oka na nas łypie. Kolega, udając, że nas nie zna, spytał, czego sobie życzymy. Powiedziałem, że chcę kupić błonę fotograficzną. Stoję w drzwiach i myśli szybko przebiegają mi przez głowę: „Lolek” nie ma na koncie żadnej mokrej roboty, a za walizkę z pieniędzmi dużo nie dostanie. Ja zeznam, że go zmusiłem do pójścia do lasu i całą winą wezmę na siebie. Jak zaczniemy strzelać, to konsekwencje poniosą Siemaszkowie – cztery osoby przeze mnie mogą zostać zrujnowane.

Chciałem się poddać. Wchodzimy do środka i widzę, że mundurowi robią rewizję. Nagle Siemaszko krzyknął: „Chłopy, zjazd!”. Odebrałem to jako usprawiedliwienie

dla nas. Zbiegliśmy schodami na dół, ja na prawo, „Lolek” na lewo. Za „Lolkiem”, który miał skórzany płaszcz i wojskowe buty, pobiegło pięciu i schwytali go. Walizkę na szczęście miał „Marek”, udało się więc ją uratować i dowieźć do majora.

Powiedział Pan, że to dla żołnierza nie była przyjemna robota, ale czy las okazał się miejscem, które dawało poczucie sensu walki?

- Potem dołączyliśmy do „Łupaszki”. Zostałem mianowany dowódcą dziesięcioosobowego oddziału ochrony majora. Przez jakiś czas „chodziliśmy” ze szwadronem „Lufy”. Stale znajdowaliśmy się w okrążeniu, stale musieliśmy się przebijać. W Jabłonce koło Ostródy ubowcy i KBW okrążyli las samochodami, ale w nocy bali się wchodzić w gęstwinę, więc po ciemku przedarliśmy się pomiędzy nimi. Przechodziliśmy tak blisko, że słyszeliśmy, o czym rozmawiają.

Rozbijaliśmy i rozbrajaliśmy posterunki UB oraz NKWD, karaliśmy konfidentów i szpicli, wykonywaliśmy wyroki na funkcjonariuszach UB. Jedną z największych akcji na posterunek milicji mój szwadron przeprowadził w Mikołajkach Pomorskich, ale takich akcji było wiele. Któregoś dnia w Starym Targu we dwóch – ja i „Lufa” – rozbroiliśmy dziesięcioosobowy posterunek NKWD i zastrzeliliśmy komendanta posterunku. Bardziej jednak wtedy chodziło o przetrwanie niż o walkę, było już ciężko. Koło Kwidzyna mieliśmy się spotkać z „Żelaznym”. Szliśmy na umówione miejsce, aż tu podchodzi łącznik i mówi, że „Żelaznego” zabili ubowcy. Było to w końcu czerwca 1946 roku. Major bardzo to przeżył.

Po tym wydarzeniu rozmawiałem z nim, żeby spróbować przedrzeć się na Zachód. „Łupaszko” pomyślał, przeszedł ze dwadzieścia kroków i mówi: „Wiesz, Józiu, ja mam obowiązek. Jestem dowódcą pasa północnego, a jeszcze może być trzecia wojna światowa”. Powiedziałem mu wówczas, że ja już nie mam siły i chcę odejść. W tym okresie mieliśmy coraz mniej nadziei.

Po opuszczeniu oddziału w sierpniu 1946 r. pojechałem do Lublina, do rodziców. Ujawniłem się, jak była amnestia, skończyłem szkołę – musiałem powtórzyć czwartą klasę gimnazjalną i zrobiłem dwie klasy liceum. W 1950 r. zostałem aresztowany. Wtedy przetrzymywali mnie w więzieniu pół roku, ale dziesięć lat później zostałem oskarżony o nadużycia gospodarcze i skazany na karę śmierci, która została zamieniona na dożywocie. W więzieniu spędziłem 16 lat. W latach 90. sąd przeprowadził kasację tego wyroku.

Dziękuję za rozmowę.